

Cena Kurjera

WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do
domu dopłaca się 20 c.
miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicę kwartal-
nie 10 mark.
Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza
potem za 1 raz 6 c.

Nekreologia lub Ko-
respondencje prywa-
tne — za każdy wiersz
12 c. Reklamy w ru-
bryce „nadestano“ za
każdy wiersz 20 c.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwiński Bolesław**.

Rzymo-katolickie: Dziś: Im. Jezus. Jutro: Marcelego pap. Pojutrze: Antoniego pust.
Grecko-katolickie: Małach. Sobor 70 ap. Wigil. do Bohujaw.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA
przy ulicy Akademickiej l. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, kuropatwy, słonki, drepie i pardwy, jarzabki, cietrzewie i guszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 55 m.
Zachód „ o 4 g. 24 m.
Barometr 761. Odwilż i wiatr.

Sytuacja w Bułgarii.

Od naszego korespondenta z Filipopola otrzymaliśmy list z dnia 7. stycznia, i podajemy, z niego niektóre szczegóły. Pisze on: „Narodne Sobranje zamknięte, deputaci rozjechali się do domów, by spocząć po trudach i pracy, choć ściśle biorąc, obecna sesja nie była zbyt płodna. Załatwiono wiele kwestyj więcej prywatnej natury, uchwalono kilka ustaw, z których niektóre mogą mieć pewne znaczenie dla życia wewnętrznego Bułgarii, załatwiono budżet podwyższający płace dla ministrów i urzędników administracyjnych i postanowiono zaciągnięcie 50 milionów pożyczki na cele wewnętrzne. Z ustaw uchwalonych, najwięcej interesu budzi w publicystyce bułgarskiej ustawa karna prasowa, która jest surowszą od poprzedniej.

W Bułgarii cisza panuje, cała uwaga rządu i ludności skupiona w kierunku przygotowań wojennych wielkich państw, każdy to czuje, że położenie obecne jest niezdolne, że coś nastąpić musi, ale co, o tem trudno sobie zdać sprawę. Przypuszczają, że między wielkimi państwami rokuje ciągle w sprawie bułgarskiej, a ton dzienników bułgarskich, zwłaszcza stojących w bliskich stosunkach z rządem, jest wojowniczy, przepowiadają wojnę, może dla tego, że prawie jedyne wyjściem z tego niepewnego położenia, byłaby wojna, i że w obec pogłosek o możliwym zbliżeniu się Austrii do Rosji, wojna byłaby dla Bułgarii najpożądanejszą, bo na wojnie można stracić, ale i zyskać można, podczas gdy na porozumieniu się tych dwóch mocarstw, mających najważniejsze interesy na bałkańskim półwyspie, Bułgaria tylko stracić może. Jeszcze tutaj wierzą, lub przynajmniej starają się wierzyć, że Austria nie może pozostawić Bułgarii bez opieki, przez wzgląd na własne swoje interesa, któreby w razie ustępstw poczynionych Rosji, były zachwiane, może raz na zawsze! Ustępstwo Austrii przekonałoby ludy półwyspu, że są zupełnie izolowane, i że Rosja czy wcześniej czy później, zawsze swoje plany przeprowadzić może, choćby wbrew woli całej Europy!

Staraliśmy się wam przedstawić możliwie wierny obraz usposobienia tutejszych ludzi, ale nie powiadam czy w wypadku, gdyby rządy mocarstw traktatowych zgodziły się na pewne ustępstwa dla Rosji lub nawet na okupację rosyjską, czyby ludność bułgarska spokojnie przyjęła podobne postanowienie, lub też czyby nie wolała zapalić ognia nieobliczonego o swoich skutkach, który jednak mógłby pokrzyżować plany nawet najbieglejszych dyplomatów; nie trzeba spuszczać z uwagi tej okoliczności, że półwysp bałkański jest krajem niespodzianek, a materiały palne łatwo się znajdują!

Tymczasem z dnia na dzień oczekujemy tutaj w Filipopolu przybycia księcia Ferdynanda i ks. Klementyny — już kilkakrotnie o tem mówiono i pisano, a dotąd się to niesprawdziło. Mówią — ale to są tylko pogłoski, jakoby książę miał zamiar udania się stąd do Konstantynopola, a moskalofile nawet twierdzą, że z Konstantynopola chce książę nie wrócić więcej do Bułgarii. Wszystko to łatwo brzmi w ustach i w gazetach — ale do czynu od słowa daleko — i gdyby nawet podobna myśl przyszła do głowy nowemu księciu, to jeszcze pytanie, czyby ją mógł tak łatwo urzeczywistnić.

Z rzeczy nas bliżej dotyczących, donoszę wam, że za sprawą Towarzystwa polskiego w Filipopolu, które na rok 1888 wybrała te same osoby do zarządu, powstało również w Sofji Towarzystwo polskie wzajemnej pomocy, o którym wam poprzednio wspomniałem. Zarząd Towarzystwa sofjijskiego składa się z 5 członków i przewodniczącym jest p. Muszler dentysta znany w Sofji, do rady wybrani pp. Bolesław Ane inżynier sekcynny w dyrekcji robót publicznych, poważany między swoimi i obcymi, i p. Tański urzędnik w tejże samej dyrekcji, podskarbiu jest p. Tomicz, właściciel realności i przedsiębiorca, a sekretarzem p. M. Woronowicz, przedsiębiorca, człowiek cieszący się sympatją i poważaniem w kółku polskim. Spodziewać się trzeba, że zarząd przeprowadzi sprawy Towarzystwa i kraju.

Na dniu 1. stycznia b. r. (stylu starego), będzie przeprowadzone w Bułgarii nowe obliczenie ludności *R.*

Statut dla miast — i rząd.

Lwowski korespondent *Czasu*, informowany w biurach namiestnictwa, tak pisze o tej nadzwyczaj ważnej sprawie, którą już kilkakrotnieśmy poruszali. Reprodukujemy tę korespondencję jako wyrażającą opinię sfer rządowych.

„Jedyny na razie uchwytny rezultat ustawodawczy całorocznej pracy ankietowej nad sprawą reformy ustawy gminnej, zachwiał się był chwilowo wskutek opozycji posłów miejskich. W ostatnich dniach jednak zapanował w komisji gminnej zwrot pomyślniejszy, a podjęcie napowrót przerwanej dyskusji szczegółowej można uważać za oznakę, że komisja pragnie stanąć przed Sejmem jeszcze na tej sesji ze swoim elaboratem. Czy jest to rzecz możliwa na dwa tygodnie przed zamknięciem sesji? Wcale możliwa a nadto bardzo pożądana. Byłoby to niezawodnie faktem zniechęcającym, jeżeliby w chwili zamknięcia sesji sejmowej z całej ankiety gminnej nie dostało się krajowi. Sejm miałby co prawda tę ekskuzę, że projekt statutu miejskiego został posłom rozdany nie przed otwarciem sesji i nawet nie na samym początku sesji, lecz dopiero w trzecim tygodniu wśród gotowego już nawału pracy. Fakt ten tłumaczyłby Sejm, ale mimo to opinia, nie wdając się w rozgraniczenie odpowiedzialności, byłaby zniechęcona ujemnym rezultatem całorocznej, tak głośnej pracy nad reformą gminną.

Że uchwalenie ustawy gminnej dla miast na bieżącej sesji sejmowej jest możliwym, tego nie można zaprzeczyć. Co w innych sprawach ustawodawczych tego zakroju, jak ów projekt, najwięcej przewleka i opóźnia ostateczną decyzję w komisji i w kołach poselskich, tj. niepewność, jakie są zapatrywania rządu na szczegóły, to już wcale nie ma miejsca w sprawie ustawy gminnej dla miast. Dwa razy bowiem reprezentant rządu brał udział w obradach komisji i złożył najpierw ogólne oświadczenie co do zasad projektu, a następnie przedstawił szczegółowe uwagi do pojedynczych paragrafów. Znana jest już więc opinia rządu, a w dodatku pewnym jest, że sądząc z całego brzmienia deklaracji reprezentanta rządu, ministerstwo jest dla sprawy przychylnie usposobione i nie oprze się sankcji, jeżeli niektórym uwagom stanie się zadość.

O ogólnych uwagach zasadniczych, jakie przed miesiącem poczynił komisarz rządowy w komisji gminnej, pisaliście w swoim czasie obszernie.

Uwagi do pojedynczych paragrafów, poczynione na środowym posiedzeniu komisji gminnej przez komisarza rządowego, stanowią tylko konsekwencję oświadczeń poprzednich. Rząd zastrzega sobie zatrzymanie w nieuszczerplonym zakresie tych praw nadzoru, jakie dzisiejsza ustawa gminna przyznaje mu wobec naczelnika gminy, zwierzchności gminnej i rady gminnej, oraz tych wymogów, jakie stawia dzisiejsza ustawa gminna co do agend poruczonego zakresu działania. Ztąd też wypływa żądanie, aby zatwierdzenie wyboru burmistrza zostawione było nie samemu tylko Wydziałowi krajowemu, lecz i namiestnictwu, aby dalej także o wymogach kwalifikacyjnych urzędników magistratualnych rozstrzygał Wydział krajowy nie sam, lecz w porozumieniu z namiestnictwem. Rząd wymaga bliższego określenia w ustawie zakresu pojedynczych komisji stałych, oraz treści tych statutowych postanowień, któreby w myśl § 3 projektu wydawane być miały przez rady gminne, a to w tym celu, aby nie powstała jaka kolizja między atrybucjami własnego i poruczonego zakresu działania. Co do komisji stałych wyraził zresztą reprezentant rządu zdanie, że postanowienia w tej mierze tak samo, jak o urzędnikach gminnych, należą właściwie do regulaminów i instrukcyj, a nie do samej ustawy.

Zasadniczej natury jest objecka rządowa do postanowienia § 50, według którego radni, wstrzymujący się na posiedzeniach rady od głosowania, uważani być mają za przystępujących do zdania większości. Według uwagi komisarza rządowego, doliczanie głosów tych radnych do absolutnej większości nie miałyby żadnego celu, bo jeżeli jest absolutna większość, to jest już i uchwała. Doliczanie zaś takich głosów niemych do względnej większości i stworzenie w ten sposób sztucznej większości absolutnej byłoby poniekąd unikatem, wymagającym bliższego uzasadnienia i określenia.

Pomijając uwagi mniejszego znaczenia, zapisuje jeszcze objeckę rządową co do § 118. Projekt mówi, że radę gminną namiestnik rozwiązać może „po wysłuchaniu Wydziału krajowego“. Te ostatnie słowa stanowią dodatek, nie znajdujący się w dzisiejszej ustawie gminnej, a ściśnijac prawo rozwiązywania rady gminnej, więc uchylenia tego dodatku rząd stanowczo wymaga. Również stanowczo wymaga rząd zatrzymania dzisiejszego postanowienia, że rekurs przeciw rozwiązaniu rady gminnej nie ma mocy wstrzymującej. Leży to w interesie administracji gminnej, bo inaczej funkcje rozwiązanej rady mogłyby być rekursami bardzo długo przewlekane. Do § 119 zastrzegł komisarz rządowy zmianę zasadniczą. Nie w drodze administracyjnej, jak ten paragraf proponuje, lecz tylko w ustawodawczej mogłyby w przyszłości inne miasta oprócz 28 w ustawie wymienionych ubiegać się o to, aby nowa ustawa do nich zastosowaną została.

KRONIKA.

W sprawie kulparkowskiej toczą się dalej oba śledztwa: dyseiplinaryne i sądowe. O szczegółach tedy nie możemy nic podawać. Musimy jednak skonstatować, że w opinii publicznej nastal pewien zwrot od ostatniej dyskusji w Sejmie. Ludzie przypominają sobie, że w ubiegłych trzech latach także szpital powszechny był areną kilku oburzających faktów. Mianowicie były na porządku dziennym wyskakiwania z okien ludzi bądź w

gorączce zostających, bądź do rozpacy doprowadzonych z powodu umieszczenia w gronie indywidualnych najgorszej kondyty. Oprócz tego zdarzyły się skonstatowane aktami urzędowymi wypadki wyrzucania ze szpitala ludzi umierających. Między innymi doznał tego losu we wrześniu roku 1886 nieszczęśliwy artysta-rzeźbiarz Mikulski Feliks. Władze i dzienniki zajmowały się temi strasznymi zdarzeniami, a nikt w Sejmie nie zwrócił na to uwagi, ani w komisji budżetowej, bo wszyscy stali pod wpływem hasła, wydanego z góry, że wydatki na szpitale są nieproduktywnymi, i należy je ograniczać, mianowicie należy ściśle przestrzegać indeksu 22 chorób, które się nie kwalifikują do traktowania szpitalnego, i należy czynić lekarzy odpowiedzialnymi za przyjmowanie, ewentualnie za dłuższe, nad pewien termin przytrzymywanie chorych. W obec takiego systemu, inaugurowanego z biura marszałków, i akceptowanego w komisjach budżetowych Sejmu, bezbronny i bezsilny był i jest tak personal administracyjny, jak i lekarski w szpitalach publicznych. Pamiętnem pozostanie śledztwo wytoczone onego czasu ś. p. dr. Żulińskiemu za to, iż będąc chemikiem szpitala powszechnego, jako radny miasta Lwowa, referował w radzie gminnej, żalobę na system szpitalny. Lekarzom i rządcom szpitalów opadają ręce! Gorszo się np. że dozorcą chorego mógł być 9 letni kryminalista. A nikt nie zważył, że za 7 gld. miesięcznego wynagrodzenia chyba tylko zbrodniarz da się zamykać i żyć ciągle z warjantami bez wytchnienia powietrzem świata!

Jubileusz dr. Madurowicza. Wczoraj senat akademicki, lekarze krakowscy i młodzież uniwersytecka obchodziła uroczystość 25. rocznicę prac dr. M. Madurowicza, profesora jagiellońskiej wszechnicy.

Myśl obchodu, podjęta przez wdzięcznych uczniów zasłużonego profesora, znalazła sympatyczne przyjęcie tak w kraju, gdzie większość lekarzy należy do zastępu uczniów jubilatów, jak i wśród obcych Stowarzyszeń lekarskich, których dr. Madurowicz jest członkiem honorowym lub zwyczajnym.

Rzadka u nas solidarność ta w uczczeniu zasług męża cichej, a doniosłej w nieocenione korzyści pracy, jest wiele pomysłnym objawem, a także dowodem, iż jubilat nie partyjnym względem, nie koterji sztucznej pasującej wielkości, lecz sobie samemu, pracy swej, wiedzy, miłości dla uczniów i przymiotom charakteru zawdzięczać może cześć i miłość, jakimi jest otaczany, a których wyrazem będzie wczorajsza jubileuszowa uroczystość.

Dr. Maurycy Antoni Walenty Madurowicz urodził się w Kołomyi 16. września 1831 r. We Lwowie ukończył gimnazjum i tam także uczęszczał przez dwa lata na wydział filozoficzny, poczem przeniósł się na wydział lekarski do Krakowa. Kursa medyczne ukończył w Wiedniu, gdzie też został doktorem medycyny w 1855 r., a w następnym doktorem chirurgji i magistrem akuszerji. Przez czas jakiś pełnił obowiązki lekarza przy wiedeńskim szpitalu powszechnym; w czerwcu 1856 zamianowany został asystentem kliniki położniczej uniwersytetu wiedeńskiego, a równocześnie peł-

nił obowiązki asystenta kliniki ginekologicznej prof. Karola Brauna.

W październiku 1862 r. habilitował się w Krakowie jako docent ginekologii i położnictwa, a 19. października 1867 mianowany został zwyczajnym profesorem teoretycznej i praktycznej akuszerji, oraz objął obowiązki prymarjusza oddziału III. szpitala św. Łazarza, które dotychczas spełnia.

Według wydanej w roku ubiegłym kroniki uniwersytetu jagiellońskiego od roku 1864 — głównie staraniom dr. Madurowicza zawdzięczać należy, iż w 1870 roku otwarto w Krakowie klinikę położniczą i z nią połączoną pierwszą klinikę dla chorób kobiecych. Obu klinik jubilat jest dyrektorem.

Rektorem uniwersytetu był jubilat w 1880 i 1881 r. — dwa razy również wybierany był dziekanem.

Jest członkiem nadzwyczajnym akademii umiejętności, Towarzystwa lekarzy wiedeńskich, Towarzystwa lekarskiego warszawskiego, Towarzystwa lek. bukowińskich, członkiem honorowym Towarzystwa lek. galicyjskich itd. Prezesem krakowskiego Towarzystwa lekarskiego był w r. 1868.

Wspomniana kronika uniwersytetu wylicza szesnaście ogłoszonych drukiem fachowych prac jubilatów w językach polskim i niemieckim.

Szczerą miłość dawniejszych i teraźniejszych uczniów swoich zawdzięcza dr. Madurowicz tej głównie okoliczności, iż poważny i wymagający od wszystkich nie powierzchownej pracy w obranym zawodzie, za murami uniwersytetu w życiu prywatnym jest dla wszystkich swoich uczniów, asystentów i sekundarjuszów wyrozumiałym przyjacielem, doradcą, często szczodrym opiekunem. Takie przymioty uczonego i człowieka musiały zjednać mu powszechne poważanie i wyjątkową miłość.

Kolej Karola Ludwika donosi nam, że przeszkody ruchu powstałe na przestrzeni między Krasnem a Podwoleczyskami wskutek zamieci śnieżnej zostały o tyle usunięte, że z dniem 15. bm. ruch pociągów osobowych na tejże przestrzeni pociągami nr. 1. z Krasnego a pociągami nr. 8. z Podwoleczysk zostanie otwarty. Pociągi towarowe na tej przestrzeni jeszcze i nadal kursować nie będą.

Nowy statut towarzystwa weteranów z r. 1863 nie otrzymał zatwierdzenia władz.

Miesiąc minął wczoraj, jak krawiec Franciszek Cichocki został aresztowany w sprawie „omasłowienia“ redaktora organu lenderbankowego. W tygodniu po uwieszeniu, sędzia śledczy wniósł prośbę o zwolnienie go na wolną stopę. Oparła się temu prokuratorja i wniosła rzecz do sądu wyższego, który orzekł, że śledztwo ma się dalej toczyć z uwieszeniem Cichockiego.

Mianowania. Ofiejał pocztowy Józef Skobitał w Krakowie mianowany został adjunktem dla oddziału technicznego dyrekcji poczt i telegrafów w Bernie.

Na wieczorze z tańcami słuchaczy politechniki, który odbędzie się d. 25. stycznia w salach kasyna miejskiego, podjęli się pełnienia obowiązku gospodarzy pp. Kłosowski dyrektor kolei państw., Stahl nadziżyn.

nam., dr. Zajęczkowski prof. politechniki. Zaproś już rozesłano; gdyby kto dla niedokładności adresu prośbena nie otrzymał, raczy zgłosić się do komisji komitetu na politechnice, lub też w dzień wiedeński przy kasie.

Ogłoszenie konkursu. Stypendjum imienia deekich, fundacji śp. Seweryna Gałęzowskiego, w kwocie 5.000 franków rocznie ma być nadane na rok 1888. O stypendjum to ubiegać się mogą docenci uniwersytetów krajowych, lub jednego z zagranicznych (ci ostatni z warunkiem dostatecznej do wykładowości w języku polskim). Na rok obecny (również na dwa następne) — stypendjum przypada kandydowi poświęcającemu się naukom przyrodniczym. — daje się wszakże na przeciąg jednego roku tylko.

Termin konkursu oznacza się na dzień 10. bm. Do podań, (które przed tym terminem winny być wniesione) należy dołączyć:

1) Dowód, że kandydat jest docentem, lub przedmiotem, jak dawno, ilu miał słuchaczy. 2) Wykaz prac naukowych, bądź już drukiem ogłoszonych, bądź w piśmie będące. 3) Program studiów, które w ciągu roku przedsięwzima zamierza. Po upływie pierwszego roku kandydat będzie obowiązany zdać na piśmie prace naukowe, któremi zajmował się w tym roku, i usilność swoją w tej mierze w właściwy sposób wodnić. Kwotę sobie przyznaną stypendysta odbędzie w ratach półrocznych z góry. Podania należy do Akademii umiejętności. (Kraków ulica Krakowska).

† **Marja Pawłowska**, wdowa po naukowcu szkoły Marji Magdaleny, przeżywszy 73 lat, umarła 11. bm. Zaledwie 7 osób, a to najbliżsi krewni, w tym jej go spoczynku dnia wczorajszego — a była to matka i Polka, której życiorys bogaty w powagi znajdować się powinien w każdym polskim domu. Dwoch synów, których wychowała starannie i wyjątkowo, cila bez środków materialnych, oddała w ofierze dla ojczyzny. Starszy Antoni, w roku 1862 wcielony przez trzy lata w wojskowych lwowskich arestacjach, wolniony następnie ze zrujnowanym zdrowiem, w młodym wieku. Młodszy syn Karol, jako młody lekarz, z pod Radziwiłłowa wzięty do niewoli, zapędzony został w Sybir. W r. 1868 powrócił z niewoli moskiewskiej, lecz ze silnym zarodem suchot piersiowych. Kończył jednak wydział prawniczy i wraz z bratem Antonim był urzędnikiem banku hipotecznego. Przez kilka lat mieszkał w stolicy w tysiącnym pochodzie, dali ostatni hold śp. Karolowi. Ś. p. Marję poznałszy te słowa w r. 1862, zatem w czasie, kiedy żył syn śp. Antoni, pozostał w więzieniu, a młodszy śp. Karol odbywał podróż na Sybir. Pokarmem świętej niewiasty polskiej były łzy, przelewane za ojczyznę i za powodzenie oręża polskiego. Noce spędzała bezsennością. Pomimo największej ofiary, jaką złożyła dla ojczyzny, należała do najczystszych patriotek w organizacji. Świadczenia pod względem znaleźć można w aktach ek. dyrekcji po-

POLOWY

Obrazek z życia węgierskiego

przez

W. K. Zielińskiego.

Ostatnich dni września 1856 r., czyniąc zadosyć uprzejmemu zaproszeniu p. Kapy Gyuli z Farkasd, wraz z nadlekarzem pułkowym dr. Michailem ruszyliśmy z Komorna do Farkasd, jak miasteczko dużej wsi, położonej nad Wagiem w Nitrzańskim komitacie, celem wzięcia udziału w uroczystości winobrania, którą p. Kapy rocznie z wielką obchodził ostentacją.

Jechaliśmy wzdłuż wału ochronnego, dzielącego Wag-Dunę od stepu wyspy Csallókóz. Między Wag-Duną a wałem rozciągały się błota zarosnięte trzcina i szuwarami zamieszkałymi przez liczne stada kaczek, kurek wodnych i innego ptactwa. Dzięki temu ochronnemu wałowi wyspa Csallókóz otoczona od południowo-zachodu głównym korytem Dunaju, od północy odnogą tejże rzeki, a od wschodu Wag-Duną, stała się jedną z najurodzajniejszych miejscowości całych Węgier. Na osuszonych przestrzeniach, liczni mieszkańcy tej wsi sięją zboże, przeważnie pszenicę i sadzą kartofle, lub też wypasają wielkie stada bydła rogatego i owiec. Tu i owdzie w pobliżu wsi i osad, na nieznacznych wyniosłościach, jak pod Gutą,

Szerdahely lub Vajką widnieją winnice i ogrody owocowe.

Minąwszy Gutą i przedostawszy się na lewy brzeg odnogi Dunaju w tem miejscu wpadającej do Wagu, jechaliśmy po nad prawym brzegiem tej rzeki drogą obsadzoną srebrnymi topolami. Słońce ozlacało promieniami swojemi żółknące już poczynające liście. Na prawo od drogi Wag toczył powolnie swe nurty, a na lewo rozciągały się pola i ogrody zarosłe krzewami ożyny, winnej macy i drzewami owocowymi, w około których kawony olbrzymiej wielkości ziemię i część pni swymi splotami pokryły. Przed nami w stronie północnej, w odległości blisko trzechmilojowej na horyzoncie ciemno błękitnymi zarysami widniały już stoki nitrzańskich Karpat, które pnać się coraz wyżej i wyżej niknęły w oddali.

Po pięciogodzinnej jeździe dotarliśmy nakoniec do Farkasd, gdzie nas z niecierpliwością oczekiwano.

Na wozach drabiniastych świetnie przystrojonych w kwiaty, girlandy z winnej latorośli i dywany, a poprzędzani huczną cygańską muzyką, wygrywającą marsz Rakoczyego — ruszyliśmy w licznym towarzystwie gości i całej rodziny p. Kapyego ku winnicy, rozciągającej się nad Wagiem.

Gdy po przybyciu naszym właściciel pierwszy wedle zwyczaju obciął z krzewu gron parę i tem winobranie otworzył, robotnicy z okrzykiem: *Szerencstal fogva* (na szczęście) przystąpili do pracy wśród wesołych śpiewów podniecanych obficie

rozdzieranem winem i muzyką niezmiernie przygrywających cyganów.

Nim uczta rozpoczęta została, na trawniku przed łoczną w cieniu rozkosznie tu rosnących śliw, „aby czasu nie tracić“ — jak się wyrażają Kapy — kilka par z przybyłych gości puścił w tany, do których po chwili przyłączyły się dziańskie dziewczęta z grona robotnic i dzielnych robczacy. Od czasu do czasu huczne wystrzały moździerz, ogłaszające okolice rozpoczętą uroczystością, łączyły się z gromkim *Eljen!* i wesołymi okrzykami: *Juhe!*

Słońce schyliło się już ku zachodowi, kęszafarz, kierujący całą uroczystością, przytknął do ust olbrzymią trąbę z rogu bawolego, i ciąglem tonem dał znak do rozpoczęcia zastawy już uczy. Wnet w około stołów i kółka roilo się.

Gdyśmy już pierwsze danie z wielkim apetytem spożywać zaczęli, z pomiędzy krzaków wstąpił mały, lecz silnie zbudowany cygan. Mały, okrągły, z wywinętymi skrzydłami kapelusza nasadzony na bakier, pokrywał jego. Ogorzałe, prawie brunatne oblicze jego lala dawno już niegolona siwawa broda, wyczerpione i w sznurek skręcone jak druty, żyły się pod nosem sporych rozmiarów i swobodnym, że posiadacz tego organu nie samą wódką pijał. Gruba, zgrzebna, prawie czarna kosa, niegdys czerwone, obcisłe spodnie i wysokie kolana sięgające buty, uzbrojone w ostrogi, stały wily jego ubranie. Strój wcale nie wybredny

ek. prokuratorji państwa i ówczesnych sądów wojennych. Wraz ze synami organizowała wyprawy, jakie ze Lwowa udawały się na pole walki. W domu jej ubogim każdy z rozbitków znajdował schronienie i opiekę macierzyńską, co trwało aż po koniec r. 1864.

Tysiące kolegów, wyczytawszy wiadomość o śmierci Marji Pawłowskiej, uroniły gorącej wdzięczności dla najzaciejszej matki, patriotki, opiekunki i towarzyski naszej w walce o niepodległość ojczyzny! Ziemia polska, która ją przyjęła w swoje łono, zapewne cieplejszą będzie dla niej od społeczeństwa, dla którego pracowała, dla którego wszystkie poświęciła, a z którego tylko pięć osób rzuciło grudek na jej trumnę! Cześć jej pamięci!

Leokadja Romańczukowa, żona znanego profesora i pośła zmarła w naszym mieście.

Stragany „bojków“ na placu Halickim powinny uległ gruntownej rewizji co do trwałości. W czwartek w południe spadły nagle z kilku straganów dachy i ciężko uszkodziły pewną przechodzącą damę.

Zamarzła wczorajszej nocy w piwnicy pod l. 8. ul. Bożnicza Katarzyna Pawlaczyk. Zwłoki nieszczęśliwej odstawiono do kostnicy.

Kronika karnawałowa. Dowiadujemy się właśnie, że szereg zabaw publicznych powiększy wieczorek tańczący Stowarzyszenia młodzieży handlowej na rzecz funduszu emerytalnego, który się odbędzie d. 4. lutego w salach kasyna miejskiego. Wieczorki te mają już swą tradycję, zbytecznym więc byłoby zachęcać do licznego udziału, wiemy jednak z dobrego źródła, iż komitet wieczorkowy krząta się energicznie nad przygotowaniem, które wniosie każą, że zabawa ta będzie jedną ze świetniejszych.

Namiestnictwo udzieliło komitetowi budowy rzymsko-katolickiego kościoła w Krynicy pozwolenie do zbierania w całym kraju dobrowolnych datków na tę budowę. Pozwolenie wydane zostało na przeciąg bieżącego roku pod warunkiem, że zbieraniem datków zajmować się mogą tylko osoby upoważnione przez komitet, a zaopatrzone w certyfikaty upoważnienia, poświadczane przez starostwo w Nowym Targu.

Amator drobiu. Wczoraj zakradł się do komórki szynkarza Jakóba Brandesa, za rogatką Żółkiewską, specjalista w wykradaniu drobiu i drobnej zwierzyny, Jan Nawrocki, i uniósł z sobą 8 sztuk kur i kapłonów. Nawrockiego wnet jednak przytrzymał.

Nieczyste sprawy. Policja tutejsza poszukuje niejakiego N. Rauchmana, który podszrywając się w rolę słuchacza uniwersytetu, od dłuższego czasu dopuszcza się rozmaitych sprzeniewierzeń i oszustw. Zabrał on mianowicie pośrednio książki z biblioteki uniwersyteckiej, wyłudził znaczniejszą kwotę od jednego z profesorów, od pedela zabrał parasol itp. Od dwóch dni sprytny ptaszek znikł z horyzontu Lwowa.

W sprawie pomnika Mickiewicza. Komitet pomnika Adama Mickiewicza w Krakowie, zawezwał twórców projektu na pomnik, który do swoich modeli nie nadesłali kosztorysów, o spieszne dołączenie takowych. Artyści proszą nas o odpowiedzenie w ich imie-

niu, że skoro komitet pomnikowy zamieścił w programie konkursu warunek, iż pomnik nie powinien kosztować więcej, niż 100.000 gld., to tem samem każdy z konkurujących o nagrodę obliczył koszt budowy pomnika na wskazaną sumę. Ztąd dodawanie kosztorysu specjalnego nie jest konieczne, tem więcej, że technicy sądu konkursowego mają możność obliczenia kosztu wykonania wedle cen miejscowych, jedynie na zasadzie opisu i modelu.

Proces socjalistyczny w Poznaniu. Celem wyjaśnienia charakteru nurlowań Leona Ciesielskiego, od którego bezwątpienia pochodzi list datowany z Oleśnicy a znalezione u Sławińskiego, odczytano na wniosek prokuratorji we Wystruciu z miesiąca października 1887 r. rozkaz aresztowania Ciesielskiego, wydany przez sąd okręgowy w Wielkich Stołupianach z d. 23. października 1886 r., pismo prezesa policji berlińskiej, pismo prezesa rejencji w Gąbinu z d. 1. czerwca 1886 r., spis pism socjalistycznych, 2 dalsze pisma prezesa policji berlińskiej z d. 29. czerwca i 17. sierpnia 1886 r. i pismo oddziału żandarmerji policyjnej warszawskiej z d. 24. kwietnia 1886 r. Treść tych pism, tudzież ostatniego listu Ciesielskiego do Elżbiety Kühnel zawiera następujące fakta:

Dnia 25. maja 1885 r. aresztowano pewnego urzędnika kolejowego rosyjskiego w chwili, gdy wkładał w okno wagonowe pisma rewolucyjne, aby je przedostać do Rosji. Dnia zaś następnego komisarz graniczny Kühn i radca policyjny Kloss w Eydkunach przyaresztowali u pewnego kupca w Staerken 68 pak, rzekomo zawierających jedwab, a w rzeczywistości pisma rewolucyjne, jak „Przedświt“, „Das Ziel der Arbeiterbewegung“, „Program galicyjskiej partji robotniczej“, „Walka klas“ i wiele innych. Na wniosek prokuratorji w Wystruciu aresztować kazał Ciesielskiego sąd w Stołupianach, ponieważ nań padło podejrzenie, że rzeczne pisma przedostał do Prus. Ciesielskiego już w roku 1884 osądziły sądy rosyjskie na ośm miesięcy więzienia za szerzenie pism socjalno-rewolucyjnych. Obżalowany jest synem mydlarza z Warszawy, urodził się w Grochowie w r. 1859, wyczył się mydlarstwa i poszedł na wędrowkę. Od stycznia do kwietnia 1885 r. pracował w Poznaniu u mydlarza Rehfelda, poszedł następnie do Oleśnicy, gdzie pozostawał prawie rok cały. Tu poznał się także z Elżbietą Kühnel, występującą obecnie jako świadek. Na liście ostatnim do tejże pisanym znajduje się dopisek: „Envoyer Leon Ciesielski, Chemin Doucet nr. 15 a Genève (Suisse).“ W liście tym stoi pomiędzy innymi, że Kühnel żąda wciąż od niego fotografii, a to rzecz niemożliwa, że wyjaśnienie tego miałyby dla niego kiedyś złe następstwa, a przyczynę tego może sobie sama wytłumaczyć, bo go ścigają. Niech nie zarzuca mu braku zaufania, ale on nie ufa „czarnemu gabinetowi“, gdzie to listy tajemnie otwierają. Gdyby w jego liście znaleziono jego fotografię, toby ją odfotografowano dalej i rozesłano wszystkim szpiegom policyjnym. Policja ma już jego portret, ale wcale nie trafiony.

Dalej skarży się na życie, jakie musi wieść, na ciągłe podróże do Berlina i na ciągłą ostrożność przed

policją, a następnie przed więzieniem, w którym, gdyby go pochwycono, przesiedziałby długie lata i utracił zdrowie. Podobno Ciesielski pod nazwą Dejalskiego lub Jasińskiego mieszka w polskiej drukarni w Genewie przy ulicy Chemin Doucet i zajmuje się tamże wysyłką pisma „Walki klas“ pod opaską.

Sąd odstępuje od odczytania dalszych pism, a przystępuje do przesłuchiwania policjantów berlińskich, wykluczając tutaj publiczność.

Postępowanie sądowe d. 10. bm. rozpoczęło się z wykluczeniem publiczności, którą wpuszczono dopiero krótko przed zamknięciem posiedzenia.

Wdowa Fromm z Berlina, która mieszka w jednym domu z stolarzem Braciszewskim, zeznaje, iż dnia pewnego osób kilka, a z niemi i stolarz Szukalski, przyniosło kilka pak, które miano wręczyć Braciszewskiemu. Ponieważ żony Braciszewskiego nie było w domu, przeto ona wzięła je do siebie. Powiedziano jej zaś, iż Braciszewski wie, co w nich jest; ona sama nie wiedziała, co w pakach. Później przyaresztowano jedną taką pakę u Braciszewskiego. Tych, co przybyli wtedy z Szukalskim, nie znała Fromm, szczególnie zaś nie może powiedzieć, czy pomiędzy nimi był Sławiński.

Podsądnemu Porankiewiczowi odczytano zeznania przed sędzią śledczym, różniące się od terażniejszych. Dawniej twierdził, iż w r. 1886 poszedł z Poznania do Berlina. Tutaj spotkał się z jakimś siodlarzem, który mu podał adres niejakiego Grzybowskiego, który był krótko przedtem w Poznaniu. Tenże Grzybowski zaprowadził go do obwinionego Markowskiego, gdzie miał noclegi Feliks Witkowski. Należał on też do klubu cygaretkowego „Vulkan“, ale tam nie rozmawiano o socjalizmie. Obwiniony był raz z Naporą w lokalu związkowym i wtedy przyszedł tamże Feliks Witkowski z Szukalskim. Witkowski powiedział był wtedy, iż odebrał list od Sławińskiego, który chciał się z nim widzieć w lokalu. Ale czekał napróżno. Poczem oświadczył Porankiewicz: „Nazwiska Sławińskiego nie wymieniłem, musiano mi źle zrozumieć, a czy mówiłem o liście, tego też sobie nie przypominam.“

Wielkie nieszczęście kolejowe zdarzyło się znowu w Ameryce. Pociąg pospieszny kolei Boston-Marne wykoleił się pod Bradford z straszną siłą. Dwa wagony zostały zgniecione, a dziesięciu pasażerów w nich umieszczonych, zostało zabitych. Między tymi znajdowała się rodzina, składająca się z ojca, matki i dwojga dzieci, przesiedlająca się do innej miejscowości. Czterdziestu pięciu podróżnych zostało ciężko poranionych.

Ślub i śmierć. Onegdaj rano we Wiedniu na Ottakring odbył się ślub czterdziestoletniego wdowca, niejakiego Zronnka z młodszą panną Strinzel. W godzinę później ksiądz parafialny zaopatrzył nowożeńca ostatnimi sakramentami na wieczną wędrowkę.

Karta komunikacyjna Austro-Węgier wyszła nakładem znanej firmy wiedeńskiej Artaria & Comp. Na mapie tej znajdują się najdokładniejsze połączenia pocztowe i kolejowe tak już istniejące, jakoteż dopiero się budujące.

dziwacznej postaci uzupełniała przez ramię na pasie przewieszona jednorurka.

— Hala isten! — zawołał przybysz stanawszy tuż obok p. Kapy'ego.

— Kösözönem! — ozwał się gospodarz — siadaj przyjacielu i jeżeliś głodny to spożywaj co Bóg dał.

— Dziękuję — odparł przybysz — nie brak mi jedzenia, żona czeka na mnie z wieczerzą, do chaty więc zajrzę muszę.

— Ależ poczekaj i nie spiesz się tak bardzo! — zawołał p. Kapy — i pokaż nam, co to tam niesiesz zanadą. Jak mi się zdaje, to strzelać nie zaprzastałeś i zawsze coś trafić musisz.

— Cóż robić — odparł z pomieszanem zagadnięty, a wyjmując z zanadry parę dzikich kaczek dodał — ciekawe bestyjstwo i zawsze chce wlecieć w łufę mej strzelby, a wiadomo przecie, że nie jest pszenicą nadziana.

No, idź z Bogiem, Miska — zawołał uśmiechając się p. Kapy — tylko wracaj prędko.

— Wróć zaraz, toć przecież wolę tu siedzieć i słuchać muzyki, niż tam w chacie wrzasków mojej żony — odparł nazwany Miską, oddalając się ku chacie, wznoszącej się w głębi winnicy po za łącznią.

Po odejściu Miski, p. Kapy zwrócił się do mnie i wskazując za odchodzącym rzekł:

— Nasz polowy był wolnym węgem.

— Wolnym węgem? — odparłem pytająco — a coż w tem nadzwyczajnego, wszak wszyscy wolnymi węgrami jesteście.

— Taaak? — zawołało kilku z biesiadników. — Dziękujemy porucznikowi za taką o nas opinię! Więc my w pojęciu pana jesteśmy: rozbitnikami?!

— Rozbójnik? — rzekł Kapy — ale któż widział bliźniego tak obmawiać. Wszak on gwałtem nikomu nic nie brał, tylko prosił o wszystko! No no! — mówił dalej Kapy zwracając się do mnie — nie śmieć się pan z tego, rzeczywiście ludzie tej kategorii, do których należał Miska, tak a nie inaczej postępują. Jeżeliś pan ciekaw poznać bliżej, czem są tak zwani: wolni Węgrzy, skłonię go, iż nam coś opowie ze swojej przeszłości!

Przy blasku pochodni i smolnych beczek wstaliśmy od stołu biesiadnego, cyganie ognistego zagrali czardasza i bez różnicy stanu wszyscy puścili się w tany. Znużony szalonym wirum „Fris“, siadłem na chwilę obok Kapy'ego i starszych panów zabawiających się szklanką, gdy zbliżył się ku nam Miska. Gospodarz przepiwszy do niego, podał mu winem napełnioną szklanicę, którą powoli i z namysłem do ostatniej kropli wychylił.

— O! Istenem, Istenem!) takiego wina nie piłem już od czasu jak opuściłem moich towarzyszy, to jest, chciałem powiedzieć tych ludzi, którzy jak to pan wiesz, złapali mnie!

— Słyszałem coś o tem, lecz przypomnieć sobie tego nie mogę — ozwał się Kapy, a podając Misce drugą szklanicę wina dodał — opowiedzże nam, jak to było?

— E! początek mogłaby panom opowiedzieć

) O Boże, Boże!

moja żona — mówił Miska. — Wtedy była ona moją kochanką, a ja byłem lovaszinas (fornalem) w Kömlö u hrabiego Zichy Pisty; miałem dobre pieniądze, co dzień szklanek wina, 50 florenów rocznych zasięg, koszulę, spodnie i atillę, a zimą bundę (kożuch barani), niczego mi nie brakowało! Z pieniędzmi nie wiedziałem co robić, chować je? O ha! gdybym ja był wtedy o tem myślał, ale gdzie tam! co będzie, to mnie nic nie obchodziło, żyłem też sobie wesoło. W niedzielę poszedłszy do karczmy kazałem sobie grać czardasza, a jak człowiek się zmęczy tancem i nasłucha muzyki, to ma zaraz i pragnienie, a wtedy któżby liczył, ile szklanek wypije? wypiwszy zaś człowiek staje się weselszy, no i skorszy do zaczepki. Wtedy też niech no który ze śmiaków mruknie, ej ty! mój mój, mój mój! — tak i zaraz zawijają się rękawy i zapaśnicy biorą się za bary. I ni z tego ni z owego już bójka gotowa! Inim zdołasz się opatrzyć albo zaczepiający, albo i ty sam leżysz na ziemi. Sińce i guzy niczem są jeszcze wobec innego nieszczęśliwego przebiegu takiej walki! Raz będąc w karczmie, pewnego parobczaka, który z moją dziewczyną rozmawiał, a co mi się nie podobało, powaliłem na ziemię, ja wstałem, lecz on nie! Z podłogi wystawał gwóźdź, czy też kolek jakiś. Mój przeciwnik padł nań głową. Krew trysnęła, oczy zamglily się i pobladł jak trup.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej. W celu przeprowadzenia uzupełniających wyborów do Izby handlowo-przemysłowej, zawiązał się komitet złożony z członków ze stanu handlowego i przemysłowego, który postępując za wskazówką tak gremium handlowego Izby kupieckiej, jak też Izby rękodzielniczej, uchwalił polecić do wyboru następujących kandydatów: ze stanu handlowego: I. Kategoria handlu z całego okręgu: Samuel Horowitz. II. Kategoria handlu: na Lwów Karol Szayer, na Przemyśl J. M. Klarfeld, na Żółkiew Zygmunt Kulka, na Kołomyję Mojżesz Bauman, na Stańsławów Lije Halpern, na Sambor Michał Dymet. III. Kategoria handlu z całego okręgu: F. S. Bardasz. Ze stanu przemysłowego: I. Kategoria przemysłu z całego okręgu: Stanisław Szczepanowski, Henryk Kolischer. III. Kategoria przemysłu: na Lwów Wiktor Świsterski, na Sambor Michał Michalski, na Stryj Jędrzej Gołąb, na Stańsławów Adolf Aleksandrowicz, na Żółkiew Zygmunt Rucker.

Podpisany komitet wykonawczy polecając wyborcom powyższych kandydatów, jako znanych z gorliwości dla spraw krajowych obywateli, zwraca uwagę wyborców, że dla dobra ogółu pożądanym jest głosowanie solidarne na wymienionych kandydatów. Lwów dnia 15. stycznia 1887. Komitet wykonawczy: E. Simon, przewodniczący. Wydziałowi: W. Gubrynowicz, H. Sokal, R. Russmann, N. Baumann, S. Niemczyński.

Bal muzyczny. Szereg balów w tegorocznym karnawale rozpoczął wczoraj bal muzyczny. Sale Kasya miejskiego okazały się tym razem bardzo wygodnymi, do pierwszego kadryla bowiem stanęło wszystkie trzydzieści cztery pary. Bal rozpoczął się polonezem prowadzonym przez prezesa Towarzystwa muzycznego dra Jana Czaykowskiego z marszałkową hr. Tarnowską. Bal wczorajszy odwiedzili ks. Württemberg, prezydent Mochnacki i kilku posłów. Tańcami dowodził p. Adolf Abrahamowicz, który w obec słabo obsadzonej linii bojowej, znakomitego swego talentu aranżerskiego nie potrzebował zbyt wiele nateżać. Bawiono się jednak bardzo ochoczo, do czego się właśnie przyczyniła swoboda miejsca.

Co do tualet to były one przeważnie bardzo strojne i z ciężkiego materiału. Zauważaliśmy kilka sukien bardzo gustownych i kosztownych, jakkolwiek nie brakuje i tualet skromniejszych a pełnych smaku.

Mężczyźni dostarczali silnego kontyngensu, pojawiły się także i białe kamizelki w kilku egzemplarzach. Porządki tańców były skromne w formie lutni, wcale gustowne.

Bal skończył się około g. 3. rano.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj w południe, w bramie domu l. 4, przy ulicy Ormiańskiej, usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z pistoletu nabitego śrótem, ośmnaastoletni brązownik, Jan Waniak. Powodem rozpaczliwego kroku była okoliczność, że Waniak, chcący się właśnie wczoraj wyzwolić, nie posiadał potrzebnej do wyzwolenia taksy. Udał on się z dwoma siostrami do majstra swego p. Józefa Pakuszewskiego, a podczas gdy starsi rozmawiali w pokoju, wypraktykowany terminator, wyszedł do pracowni, gdzie wszechła się między nim a towarzyszkami kłótnia, wśród której w rozdrażnieniu wypadł do siebie, a wydobycszy z kieszeni nabity już pistolet, strzelił sobie w twarz. Nieprzymownego odwieziono do szpitala, ale lekarze zapewniali, że rany na twarzy nie są niebezpieczne.

Na linjach kolejowych do Czudyna i Berhometu na Bukowinie wstrzymany został ruch pociągów.

Z „Gwiazdy“. W stowarzyszeniu „Gwiazda“ będzie miał w poniedziałek 16. stycznia o godzinie 8. wieczór par August Sołtyński, inżynier kolei Czerniowieckiej, odczyt o „Łażniach i kąpielach“ na który wydział członków z rodziną zaprasza.

Z Podzamcza dochodzą nas liczne bardzo głosy utyskujący na fatalny stan drogi od dworca kolejowego do stacji tramwajowej. Nie wiemy czyim jest obowiązkiem utrzymanie należyte tej krótkiej przestrzeni, sądzimy jednak, że tak zarząd kolejowy jak tramwajowy powinny ją mieć na sercu, jako najbardziej interesowane.

Koncert w „Sokole“ muzyki wojskowej pułku nr. 80 odbędzie się dziś w niedzielę (15. b. m.) o południu.

† **Jan Kowarzyk**, em. redca skarbowy, zmarł w 75 roku życia.

Nieostrożna jazda. Dzień jeden nie upłynie, abyśmy nie musieli notować smutnych następstw szybkiej jazdy. Oto wczoraj ekwipaż hr. Borkowskiego, najeżdżał na placu Halickim. Wojciecha Kwisa, skutkiem czego tenże upadł, a koła przeszły mu przez prawą nogę. Odwieziono go sankami do domu. Taki sam wypadek najeżdżania przez sanie nr. 21, zdarzył się po-

południu na placu św. Ducha. Potrącony Aleksander Pohorecki, oprócz lekkiego szwanku jaki odniósł, likwidując sobie 10 zł. za garderobę, która mu dyszel przy tej sposobności rozdarł. Woźniców pociągnięto do odpowiedzialności.

Miły majster. Przyaresztowano wczoraj Jana Leszczuka, majstra bednarskiego, zamieszkałego przy ul. Kąpielnej l. 4., za nieludzkie pobicie i znęcanie się nad terminatorem swoim Tytusem Bolechowiczem, którego w stanie ciężkiej niemocy odwieźć musiano do szpitala.

Dreźczyiele. Wczoraj skazano na 24 godzin aresztu woźniców Michała Dudkiewicza i Jana Grochowskiego, za używanie do jazdy koni z otwartą raną na piersiach i niemilosierne ich katowanie.

Podpalacz. Kalman Kalb, piekarz, zamieszkały pod l. 27. przy ulicy Zamarstynowskiej, oskarża Piotra Rabacza, czeladnika niegdyś u niego pracującego, że tenże czując do majstra urazę, wygrażał mu parokrotnie zemstą, wołając wobec świadków: „puszczę cię z dymem!“ I rzeczywiście nocy wczorajszej, magazynier Sicher widział zapaleńca, jak tenże skradł się po za stajnię od strony podwórza pod dom mieszkalny Kalba, przelazszy poprzednio przez parkan, gdzie usiłował rzekomo rozniecić ogień, ale na widok Sichega uciekł. Śledztwo w tej sprawie w toku.

Kat Pitterberger z Pragi, wracając z Kutnohory, gdzie wykonał dwa wyroki śmierci, zasłabł w drodze i umarł wczoraj w nocy. Wspominał przed śmiercią, że ostatnia ta egzekucja pięćdziesiąta z rzędu, którą dokonał.

Do zakładu kulkarkowskiego przywieziono onegdaj chorą Marję K. z Chorostkowa, z trzema popołamaniami żebrami. Żebra jej polamano jednak nie w zakładzie, tylko prawdopodobnie w domu lub na drodze.

W Kałuszu odbędzie się w sobotę dnia 28. bm. w salach kasya bal na pokrycie zakupionej przez powiat Kałuski akcji banku ratunkowego w Poznaniu na rzecz funduszu szpitalnego w Kałuszu.

Teatr, literatura i sztuka.

(Cz.) **Opera.** „Carmen“ w szeregu nowoczesnych oper zajmuje miejsce odrębne. Jest to, jak Niemcy nazywają „Spieloper“ o realistycznym kolorycie w muzyce, wymagająca subtelności wykonania wszelkich odcieni tak w grze jak w śpiewie. Dlatego, według naszego zdania, jeżeli ma być dobrze zrozumiana, a wykonanie jej dobrze ocenione przez publiczność, opera ta wymaga stokroć więcej niż każda inna, aby była śpiewaną w języku dla każdego słuchacza zrozumiałym. Dawać „Carmen“ u nas, po włosku, lub w polsko-włoskiej mieszance, to arcyśmieszność.

Takim śmiesznym przedstawieniem było wczorajsze, a miało ono i to nieszczęście, że w „Carmen“ nie było Carmeny, bo panny Holmar w tej partji na serjo nawet traktować nie można. Partja ta wymaga nadzwyczajnej finezji, delikatnego cieniowania w śpiewie i grze, jeżeli postać nadobnej uwodzicielki ma wyjść jasno i usprawiedliwić namiętność i tragiczne losy don Joségo. Tego wszystkiego u p. Holmar nie było ani śladu; wyrecytowała przed publicznością lekcję, ale jakże daleko od tego do artystycznej kreacji! Panna Holmar przeceniła swe siły śpiewając „Carmen“, a dyrekcja zrobiła zła przysługę i sobie i tej sympatycznej zresztą śpiewaczce. Panna Mansour w niezbyt wdzięcznej partji Micaeli wywiązała się przyzwoicie.

Dobrym don José'm był p. Vicini, dał kilka pięknych tonów, piosenkę żołnierską za kulisami w akcie II. odpiewał efektownie, ale... ale ehyrka jeszcze nie ustała. P. Noll (Escamillo) wielka arja tryumfalną zrobił efekt prawdziwy, jakkolwiek niskie tony punktował o oktawę. Na pochwałę zasługuje również za bardzo staranną i udatą charakteryzację.

Na bardzo pochlebną wzniankę zasługuje p. Łomiński (oficer). Śpiewak to rozporządzający pięknym materiałem, a odznacza się sumiennym wykonaniem. Gdyby jeszcze popracował nad postawą i grą, byłby zupełnie na miejscu. P. Ł. jest jednym dowodem więcej, że mamy siły swojskie, lepsze od niejednego Włocha, tylko trzeba się niemi zająć, pouczyć, dać sposobność do wykształcenia. Mniejsze partje powierzone pp. Kasproiczowej, Babińskiej, Kiczmanowi i Senowskiemu, wypadły zadowalająco.

Publiczność przepętniła teatr.

* **Z teatru.** Z nowości poważnych, jakie przygotowuje teatr nasz, najbliższą będzie tragedia pięcioaktowa Alfreda Nossiga, p. t. „Król Syonu“. Rzecz osnuta na tle ostatnich walk ludu żydowskiego pod naczelnictwem króla Ben-Kochby, z najeźdźcami rzymskimi. „Król Syonu“ pojawi się na scenie naszej w środę 25go b. m.

Kronika sejmowa.

Posiedzenie XXII. dnia 14. stycznia. Zaczęło się o godz. 11:50.

Udzielono 8-dniowego urlopu p. Rapoportowi. Spis petycyj sięga cyfry 1149.

Z porządku dziennego w pierwszym czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego o wyłączeniu z powiatu gminy i obszaru dworskiego Iskan z okręgu powiatowego w Birczy, a przydzielenie do Dubieckiego do starostwa w Przemyślu, przekazano komisji prawnej. Nastąpiła rozprawa ogólna nad projektem do ustawy budowniczej dla miast i miasteczek. Projekt ten tyczy się następujących wsi i miasteczek:

Przepisom niniejszej ustawy podlegają następujące miejscowości (miasta i miasteczka): Biecz, Bircza, Bóbrka, Bohorodczany, Bolesław, Borszczów, Brzesko, Brzozów, Budzanów, Bursztyn, Busk, Chodorów, Chrzanów, Chyrów, Cieszanów, Czortków, Dąbrowa, Delatyn, Dębica, Dobczyce, Dobromil, Dolina, Dubiecko, Dukla, Dynów, Głogów, Głogów, Grybów, Grzymałów, Halicz, Hosiardka, Husiatyn, Jaworów, Jazłowiec, Jezierzyn, Kałusz, Kamionka strumilowa, Kańczuga, Kolbuszowa, Komarno, Kopeczyńce, Kossów, Krynów, Krystynopol, Kulików, Kutły, Leżajsk, Lissa, Liska, Lubaczów, Łańcut, Łysiec, Maków, Mielec, Mielnica, Mikołajów, Mikulińce, Monasterzyska, Mościska, Muszyna, Myślenice, Nadwórnia, Niepołomice, Niżniów, Niżankowice, Nowy Targ, Obertyn, Olesko, Oświęcim, Ottonia, Peczyn, Pilzno, Pistryń, Piwniczna, Podhajce, Podkarpacie, Podwoleczyska, Pomorzany, Potok złoty, Przesłany, Przeworsk, Radomyśl (w pow. Mielecki), Radymno, Radziechów, Rawa ruska, Rohatyn, Ropczyce, Rozdół, Rudki, Rudnik, Rymanów, Sieniawa, Skala, Skala, Skole, Sokółka, Sokołów, Sieniawa, Staremiasto, Stary Sącz, Strusów, Stryków, Szczerzec, Tarnobrzeg, Tiumacz, Toporów, Turbowla, Tuchów, Turka, Tyczyn, Tyśmienica, Ulanów, Ustrzyki dolne, Wisnicz nowy, Wola Sądowa, Wojnicz, Zabłotów, Załusce, Zaleszczyce, Zbaraz, Zborów, Żmigród, Żurawno, Zydać, Żywiec.

W rozprawie ogólnej p. Abrahamowicz zaznaczając, że projekt przedłożony jest wynikiem ustawy dla miasta Lwowa i Krakowa, a symbolem ustawy budowniczej dla 29 miast większych, powiada poprawki do kilkunastu paragrafów. Gnoiński do 13, Koziebrodzki do trzeciego, Merunowicz nadmienia, iż usposobienie dla wsi jest przeciwne uchwaleniu ustawy budowniczej dla wsi. Ponieważ jednak w ustawie dla miast i miasteczek są postanowienia, któreby się dało zastosować także dla wsi, bo miasteczka wymiary nione po większej części podobne są do wsi, powiada, że poprawkami będzie się starał skutecznie to przystosowanie.

Sprawozdawca Rosner wątpi, aby to było możebnem.

Przystąpiono do rozprawy specjalnej. Paragraf 1. o budynkach wymagających konserwacji w ogóle przyjęto bez rozprawy.

Przy §. 2. o robotach szczegółowych, wymagających konsensu, uchwalono drobną poprawkę p. Udeńskiego, i paragraf uchwalono bez zmiany. Paragraf 3. stanowi, że zmiany w budynkach „pomniejszych“ mogą być wykonane bez konsensu, co orzeka zwierzchność gminna. Przeciwno orzeczeniu takiemu nie ma rekursu.

P. Gnoiński wnosi opuszczenie tego statniego postanowienia, obawia się bowiem, że będzie to zbyt trudne.

Poprawkę tę odrzucono, a przyjęto potem paragraf 4. o utrzymaniu budynków w dobrym stanie.

Do §. 5., który mówi o linii regulacyjnej, wniósł p. Gnoiński poprawkę, zamiast wymagać przedkładania szczegółowych planów sytuacyjnych i niwelacyjnych, poprosił, aby tylko na oględzinach na miejscu, ewentualnie, aby planów takich wymagać tylko przy budynkach murowanych.

Drugą poprawkę wniósł p. Uderski, pozostała bez poparcia.

Sprawozdawca mniema, że dla należytego budowania miasteczek potrzeba koniecznie takiego postanowienia. Izba przyjęła jednak poprawkę Gnoińskiego większością 40 głosów.

Paragraf 6 tyczy się kwestji wywłaszczenia gruntów na rzecz odpowiedniej linii regulacyjnej. P. Uderski stawiał poprawkę, aby gminy

oyła obowiązana zakupywać grunt, uznany za potrzebny do linii regulacyjnej. Poprawka pozostała bez poparcia.

Do paragrafu 7., który stanowi o planach budowy stawili poprawki pp. Gnoiński Jan i Uderski. Utrzymała się tylko poprawka pierwszego, stylistycznej natury. Bez rozpraw przyjęto §. 8. o komisyjnym zbadaniu planów. Przepisy o postępowaniu przy badaniu planów (§. 9.) uchwalono z dodatkiem p. Gnoińskiego, aby orzeczenie zwierzchności gminnej w załatwieniu podania o konsens, zawierało szczegółowe postanowienia co do rozmiarów i konstrukcji budynku.

Bez dyskusji przyjęto §§. 10 — 14.

Następny §. 15. zawiera przepisy wyjątkowe (np. o budynkach w rejonie fortyfikacyjnym), o odległości budynku od drogi publicznej, o rozprawach przedkonsensowych w razie stawiania budynku przy drogach publicznych lub na polach górniczych.

Poprawki stawiali pp. Gnoiński, Uderski i Pilat. Wszystkie jednak upadły.

Bez rozprawy uchwalono §. 16. (o budowlach przykolejowych) i §. 17. (o budowlach publicznych wykonywanych przez państwo, kraj lub powiat), a §. 18. (o warunkach zabudowywania znaczniejszych obszarów drogą parcelacji) z uchwaleniem małej poprawki p. Abrahamowicza.

Zasadniczej ważności jest §. 19., który stanowi, że w razie zniszczenia całej części obszaru miejskiego przez pożar, wylew lub inne wypadki elementarne, zwierzchność gminna przed odbudowaniem domów zniszczonych ma obowiązek sporządzić plan regulacyjny tej części, i dać go do zatwierdzenia Radzie gminnej.

P. Abrahamowicz wnosi, aby taki plan regulacyjny był sporządzony przy ingerencji delegata Wydziału powiatowego i rzeczoznawców, a zastrzeżony przez Wydział powiatowy.

P. Chamiec uważa, że takie krepowanie zwierzchności gminnej, sprzeciwiałoby się zasadzie autonomii.

P. Abrahamowicz mniema, że zwierzchności gminne w tych miasteczkach niewiele się różnią od zwierzchności wiejskich, a komisja w projekcie swym dla wsi zastrzegła stanowczy wpływ Wydziałowi powiatowemu.

P. Gnoiński popiera wniosek p. Abrahamowicza z dokładniejszą jeszcze stylizacją, osobliwie co do terminów sporządzania i zatwierdzania nowego planu regulacyjnego.

P. Merunowicz wnosi odesłanie poprawek do komisji, i odroczenie uchwały nad §. 19.

P. Sprawozdawca przeciwny odroczeniu sprzeciwia się także poprawkom w myśl uwagi p. Chanca.

Po odrzuceniu wniosku odraczającego (Merunowicza) uchwalono §. 19. wedle poprawki p. Abrahamowicza, poczem przyjęto także bez rozprawy postanowienie, co ma zawierać wzmiankowany plan regulacyjny przy odbudowie miasta lub miasteczka.

Nastąpiła rozprawa szczegółowa nad rozdziałem drugim, a zawierającym szczegółowe przepisy o budowlach. §. 21. mianowicie stypuluje kierownictwo budowl, tylko dla osób do tego upoważnionych, lecz przypuszcza także pewne wyjątki. §. 22. zawiera przepisy o składkach materiałów budowlanych, a §. 23. o środkach utrzymania porządku przy budowaniu.

Wszystkie trzy uchwalono bez zmiany.

O materiałach do budowy stanowi §. 24. W ogóle wymaga materiału ogniotrwałego, ale podaje cały szereg wyjątków, zależnych wyłącznie od zwierzchności gminnej.

P. Abrahamowicz przestyliżował cały paragraf, zostawiając także wpływ Radzie powiatowej na ostateczną decyzję wyboru materiału.

Przyjęto §. według stylizacji p. Abrahamowicza i §. 25., który zawiera przepisy o grubości murów w fundamentach, parterze i piętrach. Dalej §. 26. o odpowiedzialności za użycie materiału budowlanego przyjęto również według stylizacji p. Abrahamowicza: „kierownik budowy jest odpowiedzialny za jakość i trwałość materiału”. Postanowienie o wysokości pokoi, o rozmiarach drzwi i okien, tudzież o podłodze, piwnicach i ich zamieszkaniu uchwalono bez rozprawy.

Paragraf 31. traktujący o schodach i klatce schodowej zabrania między innymi stawiania komórek pod schodami. P. Abrahamowicz wyjednł pardon dla tego rodzaju komórek.

Postanowienie o powalach i podlogach (§§.

32. i 33.), tudzież o mieszkaniach na poddaszu przyjęto ze stylizacyjnymi poprawkami p. Abrahamowicza, postanowienia o kominach i piecach, kuchniach, stodołach i szopach uchwalono prawie bez dyskusji.

Suszarnie na owoce lub przedziwo, tudzież kuźnie mają być od budynków innych oddalone przynajmniej 20 metrów.

P. Koziebrodzki dodaje, że należałoby zaraz przytem postanowić ogniotrwałe pokrycie takich budynków. Z osnowy jednak ustawy wynika, że poprawka ta jest zbyleczną. To też ją uchylono.

Na §. 46. przerwał marszałek o godzinie 3. popołudniu rozprawę, odraczając ją do godziny 8. wieczorem.

Wszystkich §§. jest 85.

Na wieczornem posiedzeniu Sejmu, które trwało do godziny pół do 11., ukończono wczoraj obrady nad ustawą budowniczą dla miast i miasteczek. Niestety w przedostatnim §-ie (84) popsła ją poprawka p. Abrahamowicza, przyjęta większością głosów szlacheckich, a wyjmująca z pod tej ustawy obszary dworskie znajdujące się w obrębie miast.

Z porządku dziennego następowała ustawa budownicza dla wsi, w której całym nowatorstwem były: kominy murowane, odosobnienie budynków i okna do otwierania. Nie znalazła ona łaski u prawicy i centrum. P. Starowiejski wniósł, aby ją odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem rozesłania do Rad powiatowych. Jan Stądnicki z całym cynizmem oświadczył, że właściwie należy się jej przejście do porządku dziennego, ale taktyka nakazuje, postąpić według wniosku Starowiejskiego. Sprawozdawca p. Onyskiewicz heroicznie uczynił wysiłek, ale nadaremnie, aby ją uratować. Kluby już zrana skazały ją na uśmiercenie, choć od 17 lat Sejm sam dopominał się projektu. Uchwalono wniosek Starowiejskiego.

Bez dyskusji przyjęto potem rezolucję, wzywającą rząd do zmiany ustawy hipotecznej w myśl wniosku Skalkowskiego, i do zaprowadzenia ulg należyłościowych przy wpisach drobiazgowych zmian realnościowych do ksiąg gruntowych (wniosek Lenartowicza).

Imieniem komisji gosp. kraj. p. Polanowski referował petycję p. Włodz. Lisowskiego, autora gorzelnii buraczanych z wnioskiem, aby mu bezzwrotno dać subwencję 5000 zł., tudzież pożyczkę 10.000, a nadto u rządu wystarać się o zasiłek 5.000 zł. na ten eksperyment. Oparł się temu skutecznie p. Antoniewicz. Większością 26 głosów przeciwko 16 odesłano petycję do zbadania Wydziałowi krajowemu, a po skonstatowanym braku kompletu zamknięto posiedzenie. Większa część posłów była we frakach i poszła na bal.

Następne posiedzenie w poniedziałek o 11.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Kraków 14. stycznia. Jubileusz Madruwicz w wypadł świetnie. Na bankiecie przemawiali Wyszniński, rektor uniwersytetu, ks. Spawski, Cybulski, Harajewicz, Czyżewicz, Bylicki, Pieniążek, Blumenstock, Paszkowski, Jaworski i Godlewski. Szanownemu jubilatowi wręczono cenne upominki, między tymi album zawierające 250 fotografii i obraz Pochwalskiego, i dyplomy na honorowego członka towarzystwa lekarskiego krakowskiego i czytelnik akademickiej. Ze Lwowa przybyli: Bylicki, Czyżewicz i Rozner; z prowincji zjazd bardzo liczny.

Czerniowce 14. stycznia. Pogrzeb śp. Fed'kowieza zgromadził wielką masę ludu z Bukowiny, oraz liczne deputacje ruskich towarzystw z Galicji. Obok Rusinów postępowali za trumną: Wydział czytelnik polskiej ze sztandarem, i Wydział tow. akademików polskich „Ognisko”. Mowy wygłosili: Danylo Młaka, poeta Pihulak, prezes „Besidy” i akademik Hankiewicz.

Wiedeń 14. stycznia. Giełda zbożowa: Pszenica 7.74 owies 6.09, kukurudza 6.47.

Berlin 14. stycznia. *National Zeitung* ogłasza artykuł przeciw Węgom, którzy popychają Austrię do wojny, a to w tym celu, aby w Bułgarii miały przewagę wpływy węgierskie, a nie rosyjskie. Austrija jednak musi odgraniczyć sferę swych interesów od rosyjskiej.

Praga 14. stycznia. Z powodu wczorajszego

zajścia w Sejmie *Narodni Listy* wystąpiły z gwałtownym artykułem przeciw historycznej szlachcie czeskiej.

Serajewo 14. stycznia. Sąd wyższy odrzucił zażalenie nieważności braci Baruch.

Budapeszt 14. stycznia. Główna wygrana losów regulacji Cisy padła na serję 4.387 numer 7.

Bruksela 14. stycznia. Moskiewski *Nord* wywodzi, że Rosja w ostatnich czasach złożyła dowody zamilowania pokoju rozpuszczając część rezerwistów. Między mocarstwami ciągle toczą się rokowania w sprawie bułgarskiej. Tymczasowo zgodziły się mocarstwa, że Koburg koniecznie musi być usunięty. Rosja jest zdania, że pierwszy krok wyjść powinien od Turcji, którą następnie poprze reszta mocarstw.

Londyn 14. stycznia. Krąży pogłoska, że Salisbury podpisał dokument, którym Anglja obowiązuje się wspierać ligę pokojową. (Gdzież ona istnieje. Red.).

Wiadomości polityczne.

Lwów 14. stycznia. Wczoraj wieczorem odbyło się zgromadzenie Koła polskiego, na którym obradowano nad wnioskiem klubu lewicy, przedłożonym przez przewodniczącego tego klubu dra E. Czerkawskiego, ażeby podjęte zostały starania w tym kierunku, iżby bieżąca sesja sejmowa nie była w przyszłą sobotę stanowczo zamknięta, lecz tylko odroczone — a to dla uratowania obszernej prac komisyjnych, dotyczących kilku bardzo ważnych ustaw, które jednak nie mogłyby być żadną miarą w ciągu jednego tygodnia w pełnej Izbie załatwione. Wniosek dra Czerkawskiego uchwalono jednomyślnie.

Również jednomyślnie postanowiono na wniosek p. Smarzewskiego starać się także i o to, iżby wraz z odroczeniem tegorocznej sesji zapezwione zostało ponowne jej zwołanie w dogodniejszej porze niż w grudniu, a przedewszystkiem na czas dłuższy, ażeby Sejm mógł obszerniejsze projekta ustawodawcze z należyтым spokojem i swobodą roztrząsać.

Przewodniczący Koła, dr. Majer i marszałek krajowy udadzą się dziś do p. namiestnika z przedstawieniem w duchu powyższej uchwały. A gdy spodziewać się należy, że do jutra nadejdzie już z Wiednia wskazówka, jakiego można spodziewać się wyniku tych starań, dlatego jutro (w niedzielę) wieczorem odbędzie się dalsze posiedzenie Koła, na którym oznaczone zostaną sprawy, które nie teraz, ale dopiero po odroczeniu wejdą na porządek dzienny plenum izby.

Warszawa 14. stycznia. Od 15. stycznia obowiązywać będzie w Rosji podatek konsumcyjny od nafty, w wysokości 40 kopiejek od puda.

Wiedeń 13. stycznia. Londyński korespondent starej *Presse* pisze: Pewien czynny rosyjski dyplomata, którego imię dla wtajemniczonych nie jest tajemnicą, usiłuje w tej chwili nakłonić cara do mylnego zdania, jakoby rząd austro-węgierski wpływał na Turcję, by uznała Koburga prawowitym księciem Bułgarii. W interesie pokoju byłoby do życzenia, ażeby ta nowa intryga została jak najprędzej zdemaskowaną.

Budapeszt 14. stycznia. Ukonstytuowanie się Towarzystwa akcyjnego dla wyrobu broni odbędzie się tutaj 16. bm.

Budapeszt 14. stycznia. Komisja wojskowa Izby deputowanych przyjęła przedłożenie rządowe w sprawie zwolnienia rezerwistów na siedmiodniowe ćwiczenia celem nabycia wprawy w użyciu nowych karabinów repetycyjnych. Podczas dyskusji nad tym przedmiotem oświadczył minister honwedów, gen. Fejervary, iż dotychczas jest już gotowych 90 000 sztuk nowej broni, któreni uzbrojono dwa korpusy. Liczba zwolnień powiększy się w ogóle, żołnierze jednak nie będą musieli poświęcać więcej czasu na ćwiczenia wojskowe, niż to przepisuje ustawa. Minister wojny pokryje zwyczajne koszty wynikające ze zwolnienia rezerw prawdopodobnie w ramach zwyczajnego budżetu.

Budapeszt 12 stycznia. Berliński korespondent *Lester Lloyd* zapatruje się na sytuację pokojową. Mając w domu ognisko rewolucji nie może się car zdecydować na prowadzenie europejskiej wojny. Ze pertraktacje w kwestji bułgarskiej jeszcze się nie rozpoczęły, to nie może nikogo niepokoić. Mocarstwa średnio-europejskie nie mają powodu przyspieszać pertraktacji, gdyż im wca-

le nie chodzi o zmianę istniejących stosunków w Bułgarii. Jeżeli Rosja tego nie czyni, to wyrządza tylko sama sobie szkodę.

Pester Lloyd poświęca wstępny artykuł zbicianiu bezzasadnych wieści, jakoby mocarstwa zgodziły się już na wydalenie Koberga z Bułgarii i oburza się na pretensje pism rosyjskich, ażeby Austria „dała gwarancję, że Rosja nie dozna w Bułgarii żadnych nieprzyjemnych niespodzianek”. „Projekt Austrii — pisze wspomniany dziennik — wiadome są od dawna całemu światu. Brzmia one: przestrzeganie traktatów, wolność krajów bałkańskich i utrzymanie pokoju. Co się zaś tyczy gwarancji, jakiebymy dać mogli, to polegałyby takowe jedynie na tem, żebyśmy i nadal tak samo jak dotychczas nie konspirowali, do rozruchów nie podzegli, Nabokowych i t. p. nie wysyłali i w cudze sprawy wewnętrzne się nie mieszały. Za to w istocie możemy ręczyć.”

Berlin 13. stycznia. Półurzędowa berlińska Post rozpoczęła serję artykułów o sile zbrojnej Austro-Węgier. „Postępowanie Niemiec — pisze Post — powinno być przykładem i upomnieniem dla Austrii, która i ze swej strony powinna wzmacniać swe zbrojenia. Osobliwie konstytucyjne przeszkody, które ograniczają rozporządzalność cesarza nad landsturmem i landwerą, zmniejszają znacznie tych oddziałów wojskowych, gdyż cesarz może dowolnie rozporządzać tylko armją liniową, zaś co do użycia landwer i landsturmu po za obrębem pojedynczych krajów potrzebuje przyzwolenia austriackiej rady państwa i węgierskiego sejmu, a co do tyrolskich strzelców krajowych nadto jeszcze zezwolenia sejmu tyrolskiego. Prócz tego landwer austriacki ustępuje niemieckiej, nie przeszła bowiem przez wojsko liniowe i jest mniej gruntownie wyćwiczoną i mniej wojskowo zorganizowaną. Pod względem wyćwiczenia i organizacji stoi landwer węgierski wyżej od austriackiej. Wskutek tego landwer nie można uważać za integralną część armji, a w niektórych wypadkach nie będzie ona mieć dla armji żadnej wartości. Idzie więc dziennikowi pruskiemu o usunięcie tych konstytucyjnych ograniczeń, które w czasie pokoju i tak są niepotrzebne.” Na taką bezczelną insynuację organu bismarkowskiego, słusznie odpowiada Neue fr. Presse: „Co by też powiedziano w Berlinie, gdyby sobie w Austrii ktoś pozwolił w taki sposób krytykować niemieckie urządzenia wojskowe? I z jakiej to racji gadzinowcom niemieckim stoi solą w oku i ta reszta parlamentaryzmu, jaką mamy w Austrii, że aż w taki sposób i w takiej chwili domagają się jej usunięcia?” I my ze swej strony możemy zapewnić oficjózów berlińskich, że w razie potrzeby żadne parlamentarne ciało w Austrii nie będzie stawiało przeszkód rozporządzalności landwer, co jest zresztą zbyt naturalnym nawet wobec istnienia §. 14 ust. o landwerze, który w razie potrzeby daje cesarzowi prawo wolnego rozporządzania.

Berlin 14. stycznia. Stan zdrowia cesarza Wilhelma jednakowy.

Berlin 14. stycznia. Nordd. Allg. Ztg. oświadcza, że sytuacja, począwszy od Nowego roku, może być uważaną za pomyślniejszą.

Belgrad 15. stycznia. Prezes gabinetu, pułkownik Gruicz, został mianowany generałem.

Petersburg 13. stycznia. Budżet na r. 1888 przedstawia się jak następuje: zwyczajne dochody 851,767,628 rubli, zwyczajne wydatki 851,242,423 rubli; nadzwyczajne dochody 33,724,895 rubli, a nadzwyczajne wydatki 34,250,100 rubli. Preliminarz ten, urzędowo ogłoszony, zdolny jest każdego naiwnego wprawić w zdumienie. Ani jednego rubla deficytu! Między dochodami, a wydatkami zgodność idealna. Niestety, właśnie ta zgodność aż nadto jakoś przypomina nam pomnikową definicję budżetu rosyjskiego, jaką niedawno dał Szchedryn: „Przychód z rozchodem wieren, a w kasie niczewo”. Ze ta zgodność nie tylko nam wydaje się podejrzana, dowodzi artykułik umieszczony w ekonomicznym dziale Neue fr. Presse, w którym autor, ostro skrytykował rezultaty polityki finansowej p. Wyszniegradzkiego tak dalej mówi: „Car zażądał od Wyszniegradzkiego, ażeby w budżecie niedoboru nie było, i p. Wyszniegradzki, posłuszny rozkazowi, wykonywał budżet bez deficytu. Cud ten dokonany został w ten sposób, że zwyczajne dochody w preliminarzu podniesiono o 58, zaś wydatki wykazano wyższe tylko o 25 milionów rubli. W ogóle preliminarze rosyjskie mają bardzo małą wartość. Zamknięcia rachunkowe wykazują zwykle ogromne niedobory, ale i te zamknięcia rachunkowe wzbudzają jeszcze tę nieufność, jaką wzbudzać musi każdy budżet, nie podlegający kontroli publicznej.”

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 13. stycznia 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	6:40—6:90	6:00—6:80	6:00—6:75	6:50—7:15
Zyto	4:30—5:00	4:10—4:80	4:00—4:65	4:40—5:00
Jęczmień	4:—6:25	3:65—6:50	3:70—6:—	4:00—6:50
Owies	4:00—4:50	3:80—4:35	3:70—4:15	4:—4:60
Groch	4:50—8:—	4:25—7:50	4:00—7:50	4:50—8:—
Wyka	4:—4:60	4:—4:50	3:80—4:35	4:10—4:95
Rzepak	9:50—10:75	9:40—10:50	9:25—10:10	9:70—10:85
Lnianka				
Koniczyna czerw.	28—42	27—40	26—40	28—43
Koniczyna biała	38—50	35—45	35—50	35—50
Tymotka	22—26	21—25	20—25	22—26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 45 nominal.

Okowita za 10.000 litr. pret. loco Lwów 24:25—24:70.

Rezerwa w zakupie. Usposobienie spokojne.

Nafta. Wiedeń 14. stycznia: — do —; Breme: loco 7.95 do —; Hamburg: loco 7.70 do —; na styczeń —; na sierp.-grudz. 7.60; Antwerpja na styczeń 19.50 do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

Nadesłane.

Konsorcjum

zawiązane w celu zabudowania kilkanaście parcel w kompleksie Wgo. Emila Bertemiliana Brajera, przy uli-

cach: Brajerowskiej, Podlewskiego, Szopena, Moniwe Lwowie, przyjmuje zgłoszenia na zakupno dynicznych gruntów, wykonuje projekty, plany, sztorysty i udziela bliższych informacji. Listy etc. biera: Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera we Lwowie.

Mleczarnia centralna przy ulicy Kopernika 1. 13. (w ogrodzie), filje Chorażczyzna 1. 12, Pańska 1. 15, Jagiellońska 1. 18, dostawia mleko i śmietanę w abonamencie do domu po umiarkowanych cenach.

Cała wiedza i myśl lekarzy nieustannie jest zwróconą, ażeby zwalczać wielką masę cierpiących, które powstają z braku krwi, rachitis, kaszlu, choroby tuberkulów itp. Jednym z najstarszych środków przeciw tym cierpieniom jest ekstrakt słodowy. Używać należy ekstraktu słodowego, wyrabianego z astazą (będącą właściwie najskuteczniejszym materiałem przez apt. Ferd. Schmieda w Cieplicach w cenie 100 centów i 1 złr. Dostać można w licznych aptekach).

Ludgarda i Ksawery

Budkowscy

w kursie karnawałowym wycieczają wszystkich panów salonowych za 8 złr. Rynek 12. I. p.

Dr. Jan Rosner

b. asystent kliniki położn. ginek. uniw. Jagiellońskiej osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz chorób kobiecych i akuszer.

Walowa 7. dom p. Ballabana I. piętro (od 3—5 po południu).

Wszech nauk lekarskich

Dr. L. St. Kossak

b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie ordynuje w chorobach

wenerycznych i skórnych

we Lwowie, ul. Batorego nr. 11 od 3—5

Akuszer. Med. Chir. Okul. etc.

Dr. J. Roth, okulista

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywszy praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Paryżu, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu Trybunalska

(Dobry środek domowy.) Każdy wie zapewne z własnego doświadczenia, że oznaki przeziębienia, czyto katar, bole w czelunkach, kaszel lub tym podobne, nie kle się lekceważyć; po lekarza posyła się dopiero, gdy objawy cięższe cierpienia. Inaczej dzieje się w rodzinach, które w domu mają znany środek domowy Pain Expeller. Zaraz przy pierwszych objawach naciera się nim na miejsce, poczem następuje obfite wydzielanie się potu i częściej na drugi dzień cierpienie jest usunięte. Z powyższych zadziwiających skutków jest Pain Expeller bardzo dobrym środkiem i można ten od dawna wypróbowany środek śmiało polecać. O ile wiadomo są już flakony po 1 złr. cena przecież nader tania.

Lwów, z Izby handlowej

13. stycznia 1888.

	płaca	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		196 50
Kolej lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 złr. wa.		212 50
Banku h. potężnego galicyjskiego po 200 złr. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr. wa.		216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	97 —	98 25
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a. wylosow. z 10 pr. prem.	99 75	101 —
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94 —	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		96 —
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 25
Tow. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92 —
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	93 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Zakł. kr. włość. 3 proc. w. a. w likwid.		54 —
Gal. „ „ 2 i pół proc. „ „		48 —
Obliży za 100 zł.		
Indemnicyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 60	102 10
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I. em.	100 —	101 —
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.		105 —
„ „ 1883 4 i pół proc. w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		19 50
„ Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 88	5 98
Dukat cesarski	5 90	6 —
Napolender	9 95	10 05
„ olimperial	10 34	10 45
tubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
tubel rosyjski papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	61 80	62 50

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	Wiedeń, dnia 14. stycznia 1888.	dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)			
Akcje węgierskie banku kredytowego			
Bank anglo-austriackiego	272 50	272 50	
Unionbanku	99 50	99 50	
Kolej Karola Ludwika	190 —	190 —	
Kolej północnej	193 25	193 25	
Kolej południowej (Lomb. rd.)	245 70	245 70	
Kolej państwowej	85 —	85 —	
Kolej lwowsko-czerniowieckiej	213 —	213 —	
Kolej węgiersko-północno-wschodniej	209 —	209 —	
Losy komunalne wiedeńskie	153 50	153 50	
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	128 75	128 75	
Losy regulacji Cisy	100 50	100 50	
Akcje Banku dla krajów koronnych	123 50	123 50	
Renta węg. sk. złota 4 proc.	206 50	206 50	
Akcje Bankvereinu	97 25	97 25	
Rosyjski rubel papierowy	86 —	86 —	
Losy premjowane węgierskie	110 37	110 37	
Akcje kredytowe	119 25	119 25	
Akcje kolei Karola Ludwika	268 50	268 50	
Akcje kolei południowej (Lombardy)		193 50	
Napoleondory		10:03—	10 03
Berlin, dnia 13. stycznia 1888.			
(godz. 5. min. 35 pop.)			
Rosyjski rubel papierowy	177 —	177 —	
Akcje austrackie kredytowe	139 25	139 25	
Akcje kolei Karola Ludwika	77 87	77 87	
Austria-kie banknoty	160 40	160 40	
Akcje kolei południowej (Lombardy)	34 50	34 37	
Rosyjska pożyczka wschodnia	53 —	53 —	

Pociągi kolejowe

podług zegaru lwowskiego.

Od 30. października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg miejscowy
Do Lwowa przychodzą:			
Z Krakowa	5:50	9:27	11:35
Z Podwołoczysk	10:24	3:05	3:50
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10:10	2:28	3:14
Z Czerniowiec	10:03	3:35	3:30
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa		4:35	
Z Chyrowa, Stryja		8:59	
Z Ławocznego, Chyrowa			
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		1:35	
Z Bełżca			4:22 11:18
Ze Lwowa odchodzą do:			
Krakowa	10:44	4:10	4:50
Podwołoczysk	6:10	10:25	12:35
Podwołoczysk z Podzam.	6:22	10:55	1:08
Czerniowiec	6:20	11:06	12:22
Chyrowa, Stryja i Husiatyna		11:47	
Stryja, Chyrowa		8:04	
Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławocznego		6:30	
Bełżca			9:16
Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34	6:35	5:20
Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:36	9:35	9:29
UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rano.			
* W poniedziałek, wtorek i piątek.			

Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu.

Sprawozdanie p. dr. Erzepki, kustosa zbiorów towarzystwa przyjaciół nauk, odczytane na walnym zebraniu towarzystwa, brzmi jak następuje:

W ciągu ubiegłego półrocza napływ darów do zbiorów naszego towarzystwa tak był wielki, że samo porządkowanie i spisywanie nadchodzących nieledwie codziennie nowych i najróżnorodniejszych przybytków wiele wymagało zachodu i pracy i nie mało zajęło nam czasu.

Inwentarz dzieł drukowanych unikatów w głównej bibliotece doszedł do liczby 21.721, ogólna zaś liczba tomów w tejże bibliotece po ponownym przeprowadzeniu skona i po dokładnym obliczeniu wszystkiego wynosi obecnie 34.361. Pozyskałiśmy więc do biblioteki w ubiegłym półroczu, zestawiając tę cyfrę z inwentarzem biblioteki, podanym w ostatnim sprawozdaniu naszym, nowych 1.041 nabytków w 1.265 tomach.

Nabytki te pochodzą przeważnie z darów, w pewnej zaś części z zakupna, uskutecznionego z funduszy towarzystwa. Z pomiędzy ważniejszych dzieł, nabytych kosztem naszej instytucji, wymieniamy tutaj dzieła Rankego, którego prac biblioteka dotąd nie posiadała. Jest to zbiorowa edycja wszystkich dzieł tego znakomitego historyka, złożona z 50 tomów.

Z prawdziwym zadowoleniem zaznaczamy w tem miejscu, iż koło towarzystwa i naukowych instytucji, z którymi towarzystwo nasze w bliższych pozostaje stosunkach i od których w zamian za nasze wydawnictwa otrzymujemy cenne i pomnikowe ich publikacje, zwiększa i rozszerza się z dniem każdym. W ostatnim czasie zawiązaliśmy znowu tego rodzaju stosunki z archeologicznym towarzystwem szleswidzko-holsztyńskim w Kilonji (Schleswig-Holsteinisches Museum vaterländischer Alterthümer) i z antropologicznym towarzystwem we Wiedniu (Anthropologische Gesellschaft in Wien).

Do użytku czytających wypożyczono w ubiegłym półroczu 546 dzieł w 900 przeszło tomach, a korzystało z biblioteki naszej 405 osób, tak miejscowych, jak z prowincji.

Zbiory muzealne zwiedziło w tym czasie osób 1.365, a więc 566 więcej, niż w półroczu poprzednim.

Znamienitsze i większe dary złożyli w ciągu upłynionego półrocza:

Do biblioteki:

P. Zychliński Ludwik we Wrocławiu: 78 dzieł i broszur różnej treści w językach polskim, niemieckim i francuskim.

P. Jerzykowski Antoni dr. prof. w Poznaniu: 29 dzieł, pomiędzy temi dwa druki polskie z w. XVIII.

P. Callier E. w Poznaniu: 35 dzieł, broszur i czasopism polskich i niemieckich z najnowszych czasów.

P. Świdorski Wl. dr. i radca zdrowia w Poznaniu: 33 dzieł i czasopism w kilkudziesięciu tomach z zakresu nauk lekarskich.

P. Bukowski H. w Sztokholmie: trzy własne publikacje i 37 rzadkich broszur z 17. i 18. wieku, dotyczących stosunków polsko-szwedzkich.

Pani Szulc C. w Poznaniu: bogaty i cenny księgozbiór po ś. p. mężu swoim dr. Kazimierz Szulcu, obejmujący 521 dzieł przeważnie z dziedziny historii językoznawstwa, archeologii i mitologii ludów słowiańskich.

P. hr. Grabowski Edward w Grylewie: 86 dzieł niemieckich i francuskich w 135 tomach.

Do zbioru rękopisów:

Pani Szulc C. w Poznaniu po ś. p. mężu swoim: 30 rękopisów różnej treści, pomiędzy temi Silva rerum z końca 18. wieku, obejmującą rozprawę politycznej treści i także listy, mowy, wiersze itd. „Historja mego wieku i ludzi, z którymi żyłem.” Jest to odpis z 19. wieku pamiętników Fr. Karpińskiego, podług którego edycja tychże pamiętników sporządzoną została podług Jędrzeja Moraczewskiego. „Rzetelna informacja o oblężeniu y ataku fortecy jasnogórskiej przez wojsko rosyjskie, przez pułkownika Drewicza zaczętem 1 Januarii Anno 1771, a skończonym 15 tegoż miesiąca i przez jednego pobożnego konfederata skonnotowana”. Rękopis z w. XVIII. Gramatyka narzeza halickiego i ukraińskiego z dodatkiem o narzezu białoruskim przez ks. Mi-

chała Osadzę, przetłumaczona na język polski przez ks. Fr. Ksawerego Malinowskiego. Rękopis autora z r. 1875.

S. p. Bentkowski Władysław przekazał testamentem rękopisy swoje a mianowicie: Polski przekład łacińskiej rozprawy swojej „O sejmach za Jagiellonów”, wybór artykułów dziennikarskich pióra swojego, notatki do wojskowej bibliografii polskiej, oraz rękopisy heraldyczne ojca swojego śp. Feliksa Bentkowskiego.

P. Bukowski H. w Sztokholmie: kilkadziesiąt listów Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Do zbioru dyplomów.

P. Węsierski R., sędzia okręgowy w Kościanie: Przywilej Stanisława z Lubrańca Dąbskiego, biskupa płockiego, którym tenże oddaje w dożywotnie posiadanie młyny Bachur i Tartak, położone w majątku Górznie małżonkom Marcinowi i Marjannie Likowskim z datą Wyszaków, 15. lutego 1688. Dokument pergamin. z podpisem biskupa i dwoma pieczęciami: biskupią i kapitulną.

N. N. w Poznaniu: Przywilej Augusta II., oddający w lenno dobra Chodzież i Serokomlę wraz z przyległościami Józefowi de Campo Scipionowi i jego męskim potomkom, z datą Grodno, 5 października 1730. Dokument papierowy z podpisem króla i wielką pieczęcią na papierze.

Do zbioru monet i medali.

P. Wierzbicki W., właściciel handlu w Gnieźnie: dwa srebrne denary rzymskie cesarza Antonina, znalezione w pobliżu Kruszycy.

P. Chlebowska Antonina w Poznaniu: duży złoty medal, otrzymany przez śp. Leona Chlebowskiego na uniwersytecie warszawskim.

P. Słęk Franciszek w Krakowie: srebrny medal bity na cześć Mikołaja Zybkiewicza, marszałka Galicji, i kilka takichże medali cynowych.

Ks. Penke, proboszcz w Tomicach pod Stęszewem: 31 sztuk drobnych monet miedzianych i srebrnych.

P. Niemojowski z Dzierżnicy: trzy orby gdańskie Zygmunta III i brandenburgski orb Jerzego Wilhelma z r. 1622.

P. Likowski w Poznaniu: liczman z r. 1557.

Do zbioru pamiątek historycznych.

P. Estreicher Karol, prof. dr. w Krakowie: gipsowe popiersie prof. Józefa Szujskiego.

P. Piotrowski Marcin w Poznaniu: odlew gipsowy srebrnego obrazu z dawnego klasztoru Teresk, przedstawiającego św. Trójcę.

P. Oberfeld F., właściciel składu żelaza w Poznaniu: szkatułkę na cygara, obitą skórą z pięknymi wyciskami i cyfry K. M., jako pamiątkę po dr. Karolu Marcinkowskim.

Do muzeum archeologicznego.

P. Brodnicki Wład. z Nieświadowic: popielnicę twarzową wraz z pokrywą w rodzaju czapki, opatrzoną u wierzchu ornamentem nasładującym liście paproci, miseczkę i małe naczynie, tudzież obrączkę żelazną i złomki takichże żelaznych pierścieni, dobyte z grobu skrzynkowego w Nieświadowicach pod Mieruckiem.

P. Sulerzycki W. z Górek Zagajnych: młotek kamienny z dziurą niewykończoną, znaleziony w Górkach Zagajnych.

P. Radziwiński Józef z Dobieszewa: groty żelazny z doby przedhistorycznej, znal. z kilku innymi przedmiotami z brązu i żelaza w Dobieszewie.

P. Sypkowski Jan w Wyszakach: szpilę bronzową i dwa kółka z okrągłego drutu brązowego, oraz kamienny młotek z dziurą, znalezione na terytorjum Waliszewa w pow. pleszewskim.

P. Kublicki-Piottuch Alfred w Topolnie: piękne bronzowe szczypczyki, znalezione w Topolnie w powiecie świeckim.

P. Fiszbach Stanisław w Polskiej wsi pod Klekiem: 1) grzebień kościany zdobny w piękne ornamentacje, znaleziony w Zranieniu pod Janowcem w grobie przedhistorycznym; 2) młotek kamienny, znaleziony na terytorjum wsi Łekna.

P. Lubiński Tomasz w Białozewiu: dwa naczynia grobowe i perełkę z brązu, znalezione w przedhistorycznym grobie w Sobiejuchach pod Żninem.

P. Wierzbicki Wl. w Gnieźnie: hełm żelazny z XIII. wieku, znaleziony pod Gniezdem.

Do zbioru przyrodniczego:

P. Skrzydlewski Zdzisław z Mechlina: 96 sztuk wypchanych ptaków, przeważnie okazy miejscowe i zbiór jaj ptasich.

P. Duliński Stefan ze Sławna: wypchanego nietoperza i kilkanaście wypchanych ptaków.

Do galerji artystów polskich:

P. hr. Cieszkowski Zygmunt w Krakowie: szkic do obrazu Matejki, przedstawiający śś. Cyryla i Metodego.

P. hr. Skórzewski Leon w Lubostroniu: obraz olejny młodego artysty malarza St. Maleckiego, przedstawiający rekonwalescentkę.

O nadzwyczajnym wzroście zbiorów naszych w ubiegłym półroczu najlepiej zaświadczą następujące cyfry statystyczne:

1) dzieł drukowanych unikatów przybyło 1.031 w 1.265 tomach; 2) dubletów 70; 3) atlasów i map 45; 4) rękopisów 43; 5) dyplomatów 6; 6) autografów 508; 7) monet i medali 103; 8) rycin 17; 9) obrazów olejnych 2; 10) pamiątek historycznych 23; 11) archeologicznych zabytków 119; 12) przedmiotów należących do zbioru przyrodniczego 11.

Zbiory towarzystwa pomnożyły się więc o 2.098 numerów.

Rozmaitości.

Samobójstwo dwu przyjaciół. Z Temeszwaru donoszą nam o samobójstwie równoczesnym dwu przyjaciół Györfiego i Mattiny. Obaj przed rokiem jeszcze zostawali w służbie kolei państwowej, skąd zostali oddaleni. Przyjaciele wstąpili do fabryki rafinerji spirytusu w nadziei, że później będą się mogli dobić stanowiska odpowiadającego ich wykształceniu. Zawód, jakiego doznali, popchnął ich do samobójstwa za pomocą kuli rewolwerowej. Obu znaleziono martwych w skromnym mieszkaniu, jakie wspólnie zajmowali.

Z zazdrości zabił w Peszcie parobek fiakerski, Tomena niewierną małżonkę swoją, przychwyciwszy ją na gorącym uczynku. Tomena zawłócił niewierną do stajni, i tu ją w straszny sposób uśmiercił, poczem sam na strychu się obwiesił.

Głód w Czarnogórze, jak nam donoszą z Cetty-nji, przybrał ogromne rozmiary. Około 3000 ludzi zostaje bez środków do życia. Rodzina carska wysłała statek, napelniony zbożem, ten jednak jeszcze nie nadszedł, a pomoc, udzielona przez rząd czarnogórski, jest bardzo niedostateczną.

Kara śmierci. Wicekról Irlandji, lord Londondery odrzucił prośbę o ulaskawienie dr. Crossa, zasądzonego na śmierć za otrucie swej żony. Wykonanie wyroku przez powieszenie będzie miało miejsce jeszcze w ciągu tego tygodnia w mieście Cork.

Prześladowanie chrześcian w Chinach. Do Standardu donoszą w drodze telegraficznej z Shanghai, że w prowincji Fuk-Yen zfanatyzowana ludność zburzyła dwadzieścia kościołów, kilka z nich spalono doszczętnie. Wielka liczba nowonarodzonych dzieci do chrztu przyniesionych została wymordowaną.

Przyjechali do Lwowa

dnia 14. stycznia 1888.

Hotel Francuski. L. hr. Cigalla z Bukowiny, K. Górajski z Jasła, W. Zelechowski z Hrehorowa, E. Just z Wiednia, J. Winkler z Wiednia, B. v. Görtz z Wiednia, A. Pfingsthorn z Hanoweru, F. Pittevil z Antwerpji.

Hotel Żorża. H. Jędrzejowiczowa z Jasionki, A. Abrahamowicz z Targowicy, W. hr. Ledochowski z Wołynia.

Hotel Angielski. A. Goralczyk z Muszyna, A. Breza z Tarnowa, O. Filipczak z Gwoźdzca, N. Gołaszewski z Toustobab, F. Jastrzębski z Ustrzyk, K. Zieliński z Podola rosyjskiego, H. Halberstein z Brodów.

WYSTAWY i MUZEA.

WYSTAWA OBRAZÓW FR. ŻMURKI otwarta jest codziennie w sali parterowej gmachu galicyjskiego banku kredytowego, ulica Jagiellońska, l. 3.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 20 cent., w niedzielę i święta 15 cent.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLINSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3cej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

Specjalny Magazyn biżuterji i galanterji

W Budapeszcie
ulica Hatvanska 10.
Skład specjalno-galanteryj.

W Budapeszcie
Kerepeski Grand Bazar.

W Budapeszcie
ulica Kerepesi 6.
Skład artykułów do podróży.

KÉSMÁRKY & ILLÉS

Magazin au bon Marché

we Lwowie
ulica Teatralna 1-2.

W Karlsbadzie
Mühlbadgasse.

W Cieplicach
Badegasse.

W Wiedniu
Mollardgasse 12 a.

Nowości na karnawał:

Wachlarze balowe, koncertowe i do teatru, z piór, atlasu, kości słoniowej, gazy w najnowszym guście, poczawszy od zlr. 1.

Biżuterja damska i męska jakoto: broszki, kulczyki, szpilki do włosów, naszyjniki, bransoletki, pierseionki, szpinki do manszetów, szpilki do krawatek itp. w oprawie złotej, srebrnej, w ogniu złoczonej i posrebrzanej.

Imitacje dyamentów, prawdziwe francuskie. Pierre de Strass, przesłicznie szlifowane, prawdziwe Ametysty, korale i czeskie granaty oraz imitacje imych kamieni.

Perfumerje francuskie „Pinaud“ angielskie „Atkinson“, prawdziwa woda kolońska, Ess-Bouquet od Baylay & Comp. Extrait Végétal a l'Xora. Eau Athenienne, Eau de Quinine, Eau de Vie de Lalande, Brillantine tonique onctueux, i Brillantine zwykła — Pudry w rozmaitych gatunkach i zapachach — Mydła toaletowe krajowe i zagraniczne — pasta i proszek do zębów, w ogóle wszelkie przybory do toalety.

Codziennie nowości! — Cenniki na żądanie franco.

Zamówienia na Toalety balowe i wieczorowe — na bieżący karnawał jak również wszelkie roboty w zakresie wchodzące przyjmuje znany z dobrego gustu i eleganckiego wykonania

Magazyn sukien damskich
JÓZEFINY DĄBROWSKIEJ

Plac Marjański 1. 8. II. piętro.

Handel sukna i towarów wełnianych modnych pod firmą

Jan Wallach i Syn

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841

poleca Materje roku zeszłego po nadzwyczaj umiarkowanych i zniżonych cenach, również i resztki.

Golarz samoistny

najnowszy

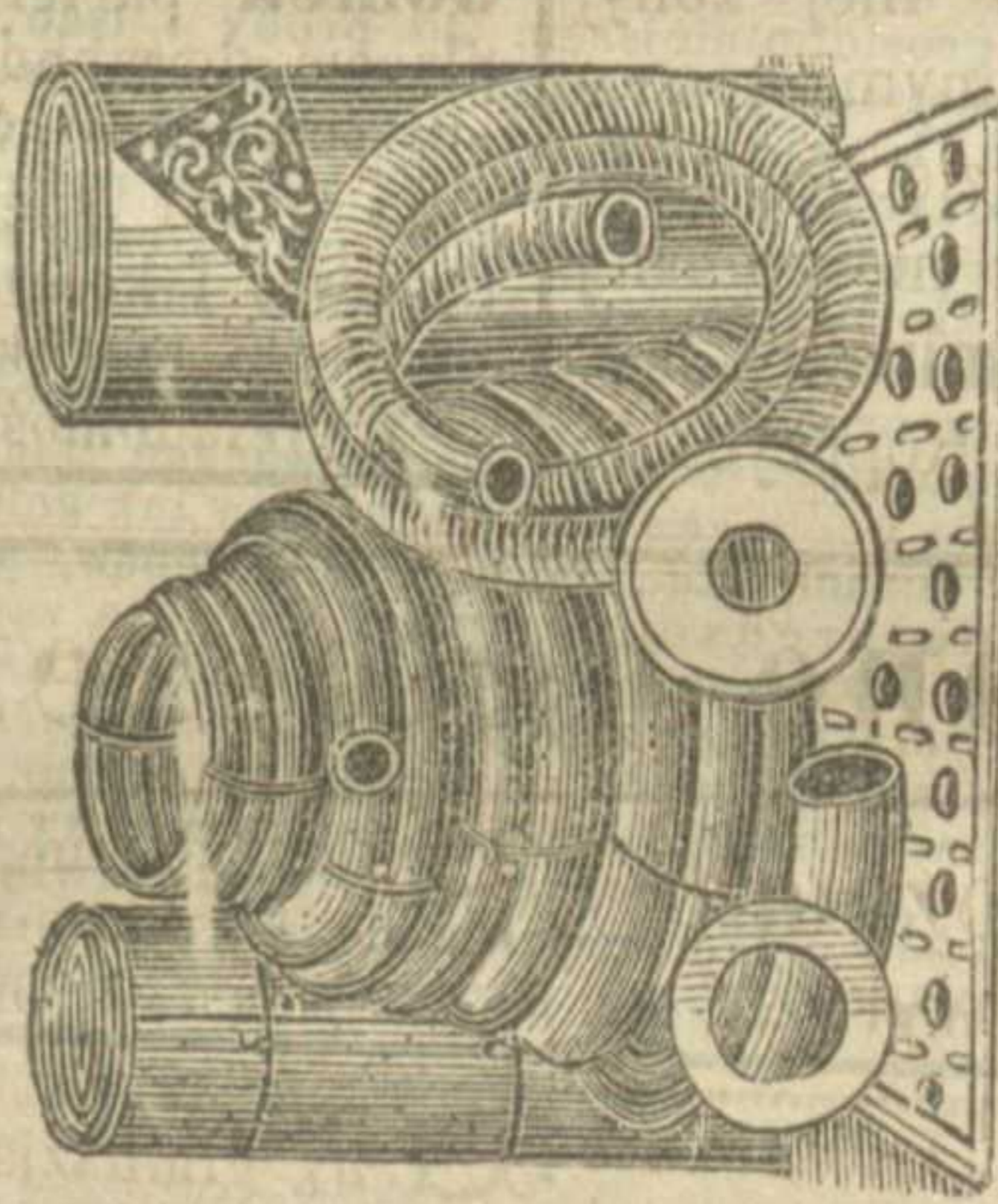
Aparat do golenia

którym może się ogolić każdy,

nawet wiekowy z drzącymi rękami **najgęściejszą brodę** z absolutnym bezpieczeństwem, niezaciawszy się i b skaleczywszy, **dobrze, czysto i szybko** bez przygotowań. Setki podziękowań i zamówień powtórnych przekonują, jakie miejsce sobie ten aparat zdobył we wszystkich warstwach ludności. Cena 1 sztuki wraz z opisem użycia 1 zlr. 90 cent

Rozsyłka za pobraniem. — Tylko u wynalazcy
MIKOŁAJA HIRNBAL, Wien, I, Schottenbastei 4/E.

W ir such. e. Vertreter f. d. Verkauf v. Caffé an Private u. Krämer. Verg. Mark 1200 p. a. Beste Zeugn. erford.



Pasy do maszyn

Z włosów wieblada nieprzepuszczające wilgoci, a poje-dyncza szerokość przewyższa w silie podwójnego skorzanego, **GUMOWE** z wkładkami bawełnianymi, **Bawełniane napuszczane** m a s a nieprzepuszczające wilgoci **Ze skóry grzbiętowej** kitowane, szyte lub nitowane od 1" do 8" szerokości.

Rzemniki do szycia **Szpinki, nity i klucze,** **KONEWKI** do gaszenia ognia i pojenia koni, skła-dane z płótna nieprzemakalnego na 8 i 15 litrów. **Skład fabryczny wyrobów gumowych**

R. Krimmera
Lwów, Hotel Zorża.

PRZESTROGA! Przekonawszy się, że służy do mej restauracji po piwo posyłane, udają się do źródeł tańszych, lecz lichy piwo szynkujących, jak to szan. P. T. Publiczność, niejednokrotnie w ten sposób wy-zyskana, sama wykryła i mnie o tem łaskawie przestrzegła, postanowiłem wydawać odtąd sługom, do domu piwo biorącym, bilety na dowód, że piwo z mej restauracji pochodzi. Do domu daję po 16 ct. litr najprze-dniejszego piwa lwowskiego (leżak marcowy), za które sam placę browarowi 14 ct. litr — 24 ct. litr najlepszego piwa **okocim-skiego**, przewyższającego dobrocią wszelkie piwa zagraniczne.

Firma moja istnieje od r. 1853 i od początku istnienia aż do tej chwili, jestem w mej restauracji sam płatniczym; ręczę zatem za rzetelną miarę i doskonałość piwa, jakoteż za dobór wszelkich artykułów mej restauracji, a jakkolwiek sprzedaję najlepsze piwo lwowskie litr po 16 ct. do domu, mniej mam przy tem korzyści, aniżeli źródła tańsze, które placę pewnym browarom po 9 ct. litr zbywają takowe po 12 ct., przeto zyskują 3 centy na litrze, czyli o jednego centa więcej, aniżeli ja na sprzedaży najlepszego wystalego piwa lwowskiego. — Donosząc o powyższem zarządzeniu, mam zaszczyt i nadal polecie się łaskawym względem szan. P. T. Publiczności i kreśląc się Jej uniżonym służy

Naftula Toepfer,

właś. restauracji we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 12.

Chorobę cukrową

usuwa się trwale według metody najnowszej prof. **Wilkena**

— Prospekt gratis —
Karl Kriekenbaum

Braunschweig. 55

Uwadamiam P. T. Publiczność, że obecnie mieszkam przy ulicy Ormiańskiej 1. 32. I. piętro i przyjmuję u siebie w domu na złogi i wszelkie operacje, również wykonuję **obowiązki akuszerki** w miejscu i na prowincji. Za najtrudniejszą opiekę i sekret gwarantuję. — Na żądanie może być osobny pokój z odpowiednim wiktem za małe wynagrodzenie. Świadectwami chlubnymi wykazać się mogę.

Marja Schmidt.

Sukno

wyborne gatunki bardzo tanio.

Skład fabryczny: „pod białym Barankiem“ Berne (Morawia).

jak: peruwien, toskin, tyfol, sukna liberyjne i dla straży ogniowych jakoteż wszelkie towary modne

Wzory posyłają się franco. Bogate kolekcje wzorów dla pp. Krawców **niefrankowane.**

10.000

par na eksport przeznaczonych spodni musiało zostać z powodu nowego podwyższonego cla i otrzymałem polecenie sprzedać je pojedynczo lub w większych partjach za każdą cenę. Daję zatem parę tych według **najnowszej mody wiedeńskiej** najlepiej uszytych i gotowych

Sukiennych Spodni zimowych dla panów

tylko za 1 zlr. 95 ct.

(za samą cenę roboty) każdemu, i ażeby nikt nie wątpił, oświadczam, że **te spodnie są eleganckie, mocne i ciepłe** i odbieram napowrót, jeżeli to nie jest prawda. Ponieważ te spodnie szalenie odchodzą, proszę się spieszyć zamówić u mnie swe potrzeby.

Przy zamówieniu proszę podać długość w kroku. Posyła się tylko za pobraniem. Adres zamówienia:

M. APFEL

Wiedeń I. Wollzeile nr. 29/66.



Najstarszym środkiem leczniczym ludowym jest skoncentrowany wyskok na ezłonki klosterneuburski, znany pod nazwą

Klosterneuburski Gichtfluid

odany w chemiez. laboratorium dla sanitarno policyjnych rozbiórów i wyłączność sprzedaży zapewniona protokołow. marką ochronną. Cena pół flaszki 50 ct. cała flaszka 1 zlr. pocztą 15 ct. więcej.

Alfred Hoffmann, aptekarz w Klosterneuburgu. We Lwowie jedynie u pana Zygmunta Ruckera aptekarza.

J. & S. KESSLER w Bernie

(Morewa)

ulica Ferdynadska 1. 7, kl.

rozszedają za pobraniem obok wykaza e towary w gatunku i wy-konaniu daleko **lepszym i o 20% tańszem** niż wszelka konkurencja. — Wz. ry gratis i franco. Towary nieodpowiednie przyjmuje napowrót.

Koszule męskie z Klatau, białe lub kol równe Ia zlr. 1.80, IIa zlr. 1.20.	Kotary z juty wzory tureckie kompletne zlr. 2.30.	Obrusy płócienne wszelkiego koloru 3 sztuki 1/4 zlr. 2, 3 szt. 1/4 zlr.
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu 3 sztuki zlr. 2.—	Garnitur nakryć 1 na stół i 2 na łó/ka z ryp-su zlr. 4.50, z juty zlr. 3.50.	Serwety płócienne 1/4 kwadratowe 6 sztuk zlr. 1.20.
Kalesony męskie z barchanu, płótna lub kio-isé 3 pary Ia zlr. 2.50, IIa zlr. 1.80.	Prześcieradła bez szwu 2. m. dług. zlr. 1.50 siennik 2 metry długi Ia zlr. 1.40, IIa 90 ct.	Ręczniki z adamaszku płócienne 6 sztuk z frendz. zlr. 1.80, z brzegiem zlr. 1.20.
Szkarpetki męskie na zimę, białe i kolorowe 6 par zlr. 1.10.	Kołdry na zimę, z Rouge lub kret. eleg. wyszywane zlr. 3.	Płótno domowe mocny gat. (29 lok.) 1 sztuk. 5/4 zlr. 5.50, 1/4 zlr. 4.20.
Czapki pluszowe dla męszczyzn i chłopców 6 sztuk zlr. 1.50.	Koce na konie ciężki gatunek z kolorowym brze-giem 190 ctm. długi 130 ctm. sze-roki Ia zółte zlr. 2.50, IIa szare zlr. 1.50.	Chyfon na bieliznę męską i damską 1 szt. (30 lokei) Ia zlr. 5.50, IIa zlr. 4.50.
Pledy do podróży 3.50 metr. długi 1.60 met. szeroki zlr. 4.50.	Konevas na poszewki (1 szt. 30 lok. wied.) Ia zlr. 6, IIa zlr. 5.20.	Oksfort najnowsze wzory 1 sztuka (29 lokei) zlr. 4.50.
Chodniki mocny gatunek resztki 10 do 12 metr. zlr. 3.50.	Atlas Gradl na poszewki (1 szt. 30 wied. łoke) Ia zlr. 7.50, IIa zlr. 5.50.	Barchan z Prońnicy 1 sztuka (29 lokei) biały lub czer-wony zlr. 6, brunatny lub niebie-ski zlr. 5.—

rolskich
vocarnia
kosz 5 kilowy
nem.
Schleicher.
perfuma francuska
wa Sab
ine de Saba)
flakon zlr. 1.2
płecze Ruckera
Lwowie.
je się kupna
ienic
w śródmieściu
40 do 80.000
stównie przy
ci handel he
iedla we Lwo
o wykluczono
zedania
owy w ogródki
dowania kam
wieże położeni
ny plac targ
bliisko przy
tego 1. 36.
w miejscu.
nia.
tanie, mocne,
dania. Wiadom
olniskich 1. 11
szukuje ukoni
sta. Adres: 7
Ożydowa.
utynowany es
y poszukuje
poste restante
81
lowe,
redutowe
rawiecki
życieki.
o taniej dost
raz jest w sta
tołuby podro
i zegary różn
ania wojskow
y woskowa.
ej, bo dobra m
stanie tylko u
[szczyzysy
80
tepianiu, s
ony metryk
czaków 7
sprzedaje, p
ny z przy
beau elaque
an o do nap
9 II piętro
83
zyciela do
głównie do
nte B. Z. N
84
i sklepy
wyrazu.
we na dole. D
piwnica. 4
ieście.
e przynalez
pokoje kaw
a Brajerowsk
najmuje Zar
miljana Braj
12
ęcia skła
nyż kuch
Pańska 1.
85
rywatne.
satisfactio
ogę pytasz,
osę, uczciw
a otwiera.

Sklad farb i handel materialow



nym Psem

JÓZEFA HANKE

we Lwowie, Rynek I. 38, we własnym domu

poleca dla uzyczenia podłogi piekna, polyskujaca i trwala uznana

Masę woskową do zapuszczania podłóg i glazurę bursztynową

która nadaje polysk i kolor za jednorazowym pociągnięciem.

Wszelkie gatunki szczotek

Masę woskową utrzymują na składzie:

- List of names and locations: w Miednicy p. N. Weisberg, w Monasterzyskach p. F. Doegler, w Mostach wielkich p. B. Gruner, w Myslanicach p. J. Gutmann i S., w Nadwórnie p. T. Griffl, w Nisku p. Bron. Kasper, w Niżanowie p. E. Zaruba, w Nowym-Sączu p. J. Müller, w Oleszycach p. J. Kaminski, w Pezzenizynie p. A. Jasiniski, w Pilźnie p. W. Uiberall, w Podhajcach pp. J. Zinta Nast, w Podkaminie p. D. Reiser, w Podkarpaczkach p. L. Jesses, w Pomorzaniach p. L. Mantel, w Przemyslu p. A. Faltiszewski, w Przeworsku p. W. Switalski, w Radomyżu p. H. Bartoszyński, w Radziechowie p. F. Grot, w Racie ruskiej p. E. Arbesbauer, w Bohaimie Narodna Torhota, w Ropczycach p. W. Kiciakowski, w Rudniku p. F. Chmielowski, w Reszowie p. E. G. Neugebauer, w Samborze p. B. Zutaewski, w Sanoku Narodna Torhota, w Sędziszowie p. L. Wodek, w Serecie p. J. Dempińska wd., w Serecie p. J. Sommer, w Sieniawie Touarż. spozycze, w Skale p. J. H. Kohn, w Siatynie p. M. Bochm, w Sokalu p. A. W. Grot, w Starym-Sączu p. A. Esser, w Starym-Miście K. Zigmuntowicz, w Strzysku p. L. Liebermann, w Szczerbie p. M. Inicki, w Szczurowej p. J. de Kepirski, w Tarnobrzegu p. N. Gzypski, w Tarnowie pp. T. Scharf i Sp., w Tarnopolu p. B. Stein, w Tarnopolu J. Skowroniska, w Tłumaczu p. M. Hübshmann, w Turystan p. W. Budziszewski, w Turce p. W. Kuzynski, w Ulanowie p. M. Dubil, w Ustrzykach dol. p. W. Radkowska, w Wadowicach p. J. Pohl, w Zaleszczykach p. H. Samocki, w Zatorach p. H. Anarant, w Zharazu p. J. Kadernska, w Złoczowie p. J. Kordecki, w Złotym p. J. Ogiński, w Złoczowie p. H. Horshery

Dobra rada złota warta! W zdaniu tem tkwiaca prawde poznajemy szczegolnie w wypadkach roznych slabosci i dlatego to otrzymala ksiegarnia nakladowa Richtera tyle serdecznych podziekowan za nadeslana ilustrowana ksiazeczke „Przyjaciel chorych“... W ksiazeczce tej opisana jest obszernie pewna ilosc najlepszych i doswiadczonych srodkow domowych i zarazem nadrukowane sa doniesienia szescielwie wyleczonych, stwierdzajace wymownie, ze bardzo czesto wystarczaja pojedyncze srodki domowe do wyleczenia w krótkim czasie chorob uwazanych czasem za nieuleczalne. Skoro tylko chory ma w swem rozporzadzeniu odpowiedni srodek, natenczas mozna sie spodziewac wyleczenia nawet z ciezkiej slabosci; nie powinien wiec zadon chory zaniedbac sprowadzenia sobie za pomoca korespondentki z Richtera ksiegarni nakladowej w Lipsku (Richtera's Verlags-Anstalt in Leipzig) broszurki „Przyjaciel chorych“. Przy pomocy tej zajmujacej ksiazeczki potrafi kazdy z latwoscia zrobic odpowiedni wybor. Zamawiajacy ksiazeczke nie poniesie zadnych kosztow.

Ziolka piersiowe Dr. Seeburgera. Jedyny srodek przeciw chorobom plucowym, mianowicie: uporezywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardla, chrypcy, zaflegmieniu i t. p. Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincje o 10 ct. wiecej. Do nabycia w apt. Zygmunta Rueckera we Lwowie. 694

Na podstawie zaufania, jakie posiada nasz kotwiczny Pain-Expeller od lat 20, odmalamy sie zaprosic najmiejze do proby i tych, ktorzy jeszcze znaja tego znakomitego i ulubionego srodka domowego. Nie jest za den srodek tajemny, a tylko sciscie realny, umiejetnie zeslawiony preparat zaslugujacy na to weale, aby go polecano wszystkim piacym na reumatyzm lub podagra, jako srodek niezawodny przeciw powyzszym slabosciom. — Jak bardzo ten srodek zasluguje na to, ze mu pełne zaufanie najlepiej udowodni ta okolnosc, ze wiecej chorych przeprowadzawszy wszystkie pompatycznie anonosowane przeciw w koncu powrocili do wyprobowanego Pain-Expelleru; albo przekonali sie oni przez porownanie, ze tak dolegliwosci reumatyzmu, jak darcie, lamanie itd., jakotez bole zebow, glowy, krzyzw, w boku itd. najprzedej usmierzye sie daja zapomoca nacierania pellem. Umiarkowana cena 40 ct., 70 ct., a wzgl. 120 zlr., czyni go dostepnym i dla niezawodnych, a uwazac za pomocna nacierania rekojmia, ze sie nie wyda pieniedzy na darmo. Jednakowoz srodek ten nalezy nasladowan i uwazac za prawdziwy jedynie Pain-Expeller ze znakiem kotwicy. Mozna go dostac prawie we wszystkich aptekach, a glowny sklad znajduje sie w Pradze, w aptece pod Ziolkamiem. F. Ad. Richter & Cie., we Wiedniu.

APTEKA POD GWIAZDA PIOTRA MIKOLASCHA we LWOWIE poleca nastepujace wyrabiane w laboratorium tejze apteki, lub tez na skladzie utrzymywane srodki, za ktorzych prawdziwosc i dobroc rzeczy, mianowicie: Proszek miesny. Czyste zupełnie mieso wolowe uwolnione od tluszczu i zyl, gotowane i do slabosci doprowadzone, narazcie proszkowane, przedstawia znakomity srodek do odzywienia organow przez ebory i wycieczonych, lub nieznoszacych starych pokarmow. Mozna uzywac w stanie, w jakim sie znajduje, lepiej jednak zmieszawszy z rosolem, klijkiem lub buljonem. Cena 50 centow. Olej rybi z mietusa prawdziwy, nieczyszczony, ale swiez, dziala zbawienne u dzieci skrofuleznych i roehitycznych, takze u starszych w cierpieniach pluc i t. p. Cena 80 centow. Tynktura Warburga. Srodek znakomity od dawien dawna znany, leczy, jezeli sumiennie preparowany, zimna febre (intermittens) u osob dojrzalych, pewnie od kazdego innego srodka, z przepisem uzycia. Cena 50 centow. Cukierki srodowe od kaszlu, własnego wyrobu w pakietach po 10 centow. Cukierki i Czekoladka przeciw robakom u dzieci po 2-3 ct. za sztuke. Proszki zaidlickie łagodnie przeczyszczajace. Pudełko 12 par 1 zlr. w. a. Ekstrakt miesny Liebiga. Główny skład dla Galicji w siołkach ro 1/8, 1/4, 1/2 i 1/1 funcie, w cenie 90 ct., 1'60 zlr. 2'95 zlr. i 5'60 zlr. Kawa żołądziowa jako napój śniadanny dla dzieci, bardzo zdrowy. Cena 10 centow. Wódka francuska z solą i bez soli, niezrównanej jakości, prawdziwa, która wedle przepisu Wiliama Lee w różnorodnych cierpieniach, przy nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach, ze skutkiem zawsze pewnym używana bywa. Cena bez soli, mała flaszka 60 ct., większa 1 zlr., z solą mała 70 ct., większa 1 zlr. 20 ct. Olejek lotny ze szpilek sosny używa się zmieszawszy pół na pół ze spirytusem lub z wodą kolońską do odświeżenia powietrza w mieszkaniu i do wytwarzania woni esnej uzdrawiająco na płuca działającej. Cena 30 cent. Przysąd do rozpylania tego płynu zlr. 1 w. a. Desinfektor. Srodek ochraniający przeciw katarom, niszczy ora zarodki chorob zaraźliwych, osobliwie u dzieci, przez wachanie i wdychywanie. Cena 30 ct. Przyrządy chirurgiczne dla lekarzy i dla chorych jako to: Koneweczki Hegara, do dawania sobie samemu lewatywy i do użyciu dla kobiet. Wstrzykawkki kauczukowe różnego rodzaju, tudzież cynowe i szklane, wstrzykawkki podskórne Prawaza, Bougies i katetry francuskie i angielskie, worki kauczukowe, rozpylacze, przyrządy do wdychywania za pomocą pary, respiratory, suspensory, opaski Martiniego, płótno kauczukowe do podkładek, papier gutaperchowy, ciepłomierze lekarskie zwykłe i maksymalne, flaszki do karmienia, kółka na odgniotki, kropłomierze i różne inne przyrządy z najpierszych fabryk. Opatrunki chirurgiczne. Skład główny i jedyny fabryki Hartmanna i Kieslinga dla Galicji, wata odtłuszczona Brunsza, karbolowa i salicylowa, Gaza salicylowa i jodoformowa. Juta, wełna drzewna czysta i sublimatowa, Catgut, jedwab karbolizowany, rurki drenowe, opaski różnorodne itp. Oprócz przytoczonych w małej ilości srodkow utrzymuje „Apteka pod Gwiazda“ wszystkie za dobre i nieszkodliwe uznane srodki specjalne i uniwersalne krajowe i zagraniczne. — Na ządanie wyselam cennik, a zamowienia zamiejscowe bez zwloki odwrotną pocztą wykonuje.